

Dla pokoju

DZIESIĄTA choinka w wywołanej ojczyźnie. Ile skojarzeń, ile wspomnień i porównań narzuca ten swoisty jubileusz...

Bo nie ma przecież rodziny, która by w jakiś sposób, w jakiejś formie nie doznała przemian pod dotknięciem tych dziesięciu lat. Dla jednej było to przejście z walącej się, gnijącej rudery do przestronnego, suchego i jasnego mieszkania. Dla innej — był to dyplom inżynierski syna. Dla innej jeszcze — Krzyż Zasługi na pierści ojca — robotarza, czy księżka w rękach matki, która niedawno jeszcze podpisywała się krzyżka ml.

Nie ma w kraju województwa, w którym nie zabłysłyby światła nowych fabryk — znamiona rosnącej siły gospodarczej Polski. Nie ma w kraju powiatu, w którym by nie powstały nowe domy mieszkalne, nowe szkoły, nowe szpitale, żłobki, nowe kina i kluby — znamiona lepszego, radośniejszego bytu, wyższego poziomu życia narodu.

Gęstniejący las kominów fabrycznych, zarywane ugory, zapożniane klasy szkolne i aule uniwersyteckie mówią prawdę o rozkwicie naszego kraju; prawdę, że

Polska, niegdyś kraj bezbronny i zacofany, stanęła w pierwszym szeregu państw produkujących, państw — nosicieli idei postępu i pokoju, państw silnych gospodarczo i politycznie, że Polska, niegdyś kraj uboższego przemysłu stała się eksporterem maszyn i urządzeń fabrycznych do krajów tak wysoko uprzemysłowionych, jak Francja i W. Brytania; że Polska, niegdyś kraj o zastraszającej liczbie analfabetów, dziś każdemu dziecku daje miejsce w szkole.

W radości uścisków, powitań, długo wyczekiwanych spotkań z naszymi najdroższymi, wracamy myślą do lat przeszłych. Ale już po to tylko, by uświadomić sobie mocno i jasno, że nic i nikomu z tego naszego awansu — osobistego i narodowego — nie pozwolimy uszczknąć.

Są siły, agresywne i wsteczne, które czają się do skoku napastniczego na naszą niepodległość, na nasze zdobycze. Jasna świadomość wartości tego, co mogliśmy utracić, a jednocześnie świadomość skutków, jakie ściganymy na naród polski i na całą ludzkość użbrojenie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, nacelowuje naszą uwagę, nasze siły — ma-

terialne i moralne — naszą wolę na walkę o pokój.

Co to znaczy dziś walczyć o pokój? Jaką taktykę dziś obieramy na polskim przyczółku światowego bezpieczeństwa?

Tę, którą stosujemy od początku istnienia Polski Ludowej: taktykę pracy, taktykę codziennego, ofiarnego trudu nad tworzeniem wszechstronnej siły naszej ojczyzny. Tę samą taktykę, ale stosowaną lepiej, sprężystej, skuteczniej.

Czy to potrafimy?

Potrafimy. Jest bowiem w naszym narodzie siła wielka i niezawodna: siła jedności moralno-politycznej. Tej jedności, która 5 grudnia odniosła tak piękne zwycięstwo. I nie ostatnie to jej zwycięstwo.

JESTEŚMY spokojni. Tamci uwijają się, krzając nad przywróceniem do życia Wehrmachtu. My codziennie dobudowujemy cegły do siły gospodarczej, a więc i obronnej naszej ojczyzny.

Tamci potrzęsają bombą atomową. My rozwijamy nie tylko materialną, ale moralną siłę naszego narodu. Codziennie, w radio, na łamach pism dyskutujemy o wychowaniu młodzieży, o obyczajach i moralności, kruszymy kopie o dobrą książkę, o dobry film.

I taka jest atmosfera w całym obozie pokoju. Z napięciem śledzi my przebieg debat paryskich. Ale jednocześnie wraz z narodem radzimy z niecierpliwością chwytać tamy gazetę, by przeczytać, co po wiadomości na odbywającym się w Moskwie zjeździe pisarzy.

Jesteśmy spokojni. Bo nie jesteśmy osamotnieni. Ci, którzy są z nami, reprezentują nie tylko siłę materialną, siłę nie mniejszą i nie gorszą niż pogrążający broń agresorzy, reprezentują oni ponadto idee najpiękniejsze i najszlachetniejsze, idee, pozyskujące miliony ludzi dobrej woli, pozyskujące i te narody, których rządy usiłują zepchnąć ludzkość na drogę awanturowania wojennych.

U MILKŁY świdry i mioty. Zatrzymaliśmy się w świetnym bezruchu transmisji. Zaprzestaliśmy swego tańca wrzeczona. W halach fabrycznych, na placach budowy, w biurach rozsiadła się oświecona cisza.

Kraj odpoczywa — a z nim jego budowniczość, by z nową siłą z nową pasją wrócić do przerwanego trudu.

Do trudu dla pokoju

Ani jeden deputowany francuski nie poparł bez zastrzeżeń układów paryskich

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu nocnym z 21 na 22 bm. i w ciągu dnia 22 bm. toczyła się dalsza debata w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

Przemówienie Jules Mocha

Przemawiający m. in. w dyskusji socjalista Jules Moch stanowczo odrzucił postawioną tezę o „agresywności” Związku Radzieckiego, podkreślając, że Związek Radziecki pochłonięty jest pokojowym budownictwem i produkcją towarów powszechnego użytku i że w ostatnim roku znacznie zredukował swój budżet wojskowy.

Stwierdził on, że uchwała Zgromadzenia Narodowego w sprawie układów paryskich wywiera głęboki wpływ na sytuację międzynarodową. Moch przeciwstawił się argumentowi, jakoby Ameryka mogła uzbroić ponownie Niemcy zachodnie bez zgody Francji. Określił on ten argument jako część kampanii mającej wprowadzić w błąd latwo wierzących deputowanych. W tym miejscu przeciwko wypowiedziom Mocha zaprezentował z ław rządowych premier Mendes-France.

Dalej Moch jako przedstawiciel Francji w Komisji Rozbrojenia ONZ poruszył problem broń atomowej i sprawę rozbrojenia. Zwrócił on uwagę na groźne konsekwencje, jakie miałyby wybuch wojny atomowej. Wyszczególnił — przestraszając — 15 bomb wodorowych, aby spowodować zagładę całej ludzkości. Francja, zdaniem Mocha, rozwój nowoczesnej techniki wojennej czyni właściwie jako nacjonalizm układy paryskie jako środek zapewnienia bezpieczeństwa. Jedną prawdziwą gwarancją bezpieczeństwa — powiedział Moch — może być powszechne i kontrolowane rozbrojenie. Należy więc kontynuować wysiłki podjęte w tym kierunku na terenie ONZ. Ludzkość stoi przed wyborem — rozbrojenie albo zagłada.

Premier nie może ukryć zleniwienia

Następnie przemawiał Mendes-France.

Korespondent Associated Press podaje, że premier francuski nie mógł ukryć swego zaniepokojenia z powodu licznych zastrzeżeń, jakie wysunęli również jego zwolennicy. Premiera irytowała — perspektywa, że wielu z deputowanych prawicowych, jeśli nawet nie będzie głosowało przeciw układowi, może powstrzymać się od głosu. Mówca nalegał na to, by Zgromadzenie ratyfikowało układy paryskie możliwie największą liczbą głosów. „Oświadczam z całą powagą” — mówił Mendes-France — że uchwała powzięta przez Zgromadzenie Narodowe miałaby w najbliższej przyszłości to samo znaczenie co odrzucenie układów”.

Paul Reynaud nie widzi rozwiązania

Paul Reynaud, pełniący obecnie funkcję przewodniczącego Komisji Budżetowej, oświadczył, że „układy paryskie dają hegemonię polityczną Anglii i hegemonię militarną Niemcom zachodnim”. Mówca wyraża obawę, że

Wielka mowa Daladiera

Na trybunę wszedł następnie deputowany radykalny b. premier Daladier. Zapowiedział on na wstępie, że nie będzie głosował za układami paryskimi. W przeszło godzinny przemówieniu Daladier wyraża obawę, że ratyfikacja tych układów pogłębi rozbiór Europy. Niepokoi go również układ w sprawie Zagłębia Saary. W Bundestagu Adenauer oznajmił, że Zagłębie Saary jest terytorium niemieckim, i zażądał arbitrażu Anglii i USA.

Mówca niepokoi się, że Niemcy zachodnie zdążają uniknąć kontroli nad swoimi zbrojeniami. Układy paryskie przewidują półmilionową armię w Niemczech zachodnich, złożoną z 12 dywizji. Czy jednak w rzeczywistości — pyta Daladier — nie przygotowują one armii z 24 dywizji? Należy pamiętać, że nawet Hitler zadowolony się na początku armii w sile 360 tysięcy ludzi.

„Wybrano na remilitaryzację Niemiec” — stwierdził na zakończenie Daladier — właśnie chwilę gdy Rosja wysuwa pojednawcze propozycje. Nie będziemy mogli głosować za ratyfikacją, jeżeli nie wyrażą się zgody na uprzednie rokowania ze wschodem”.

Debaty trwają

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ciągu pierwszych dwóch dni generalnej debaty nie znalazł się ani jeden deputowany — również spośród zwolenników układów paryskich — który by ośmielił się wystąpić bez zastrzeżeń w obronie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Debaty trwają. Do chwili zamknięcia numeru nie mieliśmy wiadomości o wyniku głosowania w sprawie układów paryskich.

Wymowna ilustracja do debaty w Zgromadzeniu Narodowym

BERLIN (PAP). „Deutsche Soldatenzeitung” (organ b. żołnierzy hitlerowskich, domaga się w numerze grudnia nowego odciążenia Alzacji, jak również niektórych okręgów Lotaryngii od Francji i „europelzacji” tych terenów.

Rząd Adenauera przedstawiał mocarstwom zachodnim świadomie fałszywe dane by uzyskać ich zgodę na remilitaryzację

Rewelacyjne oświadczenie kierownika bolskiego wywiadu

BERLIN (PAP). Do demokratycznego sektora Berlina przeszedł z Berlina zachodniego b. kierownik wydziału wywiadowczego „urzędu Blanka” — Friedrich Heinz oraz b. kierownik zachodnio-berlińskiej służby wywiadowczej „urzędu Blanka” — Jakub Kolb. Zwrócili się oni do władz NRD z prośbą o udzielenie im prawa azylu i stwierdzili, że nie zgadzają się z ostatnim posunięciem politycznymi Adenauera oraz obawiają się, że wskutek tego mogą być narażeni na prześladowania.

Władze NRD udzieliły azylu Kolbowi, lecz odmówiły tego prawa Heinzowi. Jako jednemu z uczestników zamachu w roku 1921 na ówczesnego kanclerza rzeszy Erzbergera oraz w roku 1922 na ministra spraw zagranicznych republiki weimarskiej — Rathenau’a.

Jakub Kolb złożył przedstawicielowi agencji ADN oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: Od 1930 do 1933 r. byłem kierownikiem służby wywiadowczej „urzędu Blanka” w Berlinie zachodnim. Głównym moim zadaniem było zorganizowanie sieci szpiegowskiej na terytorium NRD dla zbierania wiadomości o polityce i gospodarce.

W roku mojej działalności wywiadowczej stykałem się z różnymi kółkami współpracowników organizacji „Blanka”. Dlatego też znam dobrze zarówno plany Adenauera w dziedzinie remilitaryzacji, jak i konkretne posunięcia mające na celu zrealizowanie tych planów.

Aby przekonać społeczeństwo o „konieczności” remilitaryzacji i uzyskać aprobatę mocarstw zachodnich na odbudowę Wehrmachtu w Niemczech zachodnich, rząd Adenauera uciekał się i ucieka do różnych machinacji. Ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska w „urzędzie Blanka” dobrze wiedzą, że żadne niebezpieczeństwo nie zagraża ze wschodu, lecz świadomie wprowadzają opinię publiczną w błąd, operując straszkami „niebezpieczeństwa wschodniego”.

Dlatego też wiadomości zbierane przez organizację szpiegowską co do stanu liczebnego radzieckiego oddziałów wojskowych, otrzaskiwane przez „urząd Blanka” od oddziału zachodnio-berlińskiego były fałszywymi. Ten stan liczebny podawano jako znacznie wyższy i w takiej formie przekazywano te informacje rządowi Adenauera, który, z kolei przedstawiał je mocarstwom zachodnim podczas rokowań w sprawie remilitaryzacji Republiki Federalnej.

Ja, jako kierownik służby wywiadowczej w Berlinie zachodnim wielokrotnie otrzymywałem wiadomości, że moje zgłoszenie o prawdę, informacje stwierdzały, iż stan liczebny ra-



Przemysł okrętowy wykonał roczny plan

23 bm. zameldował o pełnym wykonaniu planu na br. Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego. Godny podkreślenia jest fakt, iż przemysł okrętowy zrealizował zadania planowe piętego roku planu 6-letniego w pełnym asortymencie.

Również 23 bm. zameldowała o wykonaniu planu we wszystkich wskaźnikach załoga Stoczni Gdańskiej — największego zakładu przemysłu okrętowego.

Śluby będą udzielane w niedzielę i święta

WARSZAWA (PAP). Wielu obywateli wyraża życzenie umożliwienia zawierania związków małżeńskich w niedzielę i dni świąteczne. Biorąc pod uwagę słuszne życzenia szerokiego społeczeństwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało polecenie urzędowi stanu cywilnego w miastach, by poczynając od dnia 1 stycznia 1955 roku udzielać ślubów w niedziele i dni świąteczne.

Urzędy stanu cywilnego w m. st. Warszawie wprowadzają tę zasadę w życie poczynając już od nadchodzących świąt.

Następny numer Dziennika Bałtyckiego ukaze się w poniedziałek 27 bm. o zwykłej porze.

Ważne informacje z zagranicy. Władze w Berlinie zachodnim wielokrotnie otrzymywałem wiadomości, że moje zgłoszenie o prawdę, informacje stwierdzały, iż stan liczebny ra-

Chcemy żyć coraz wygodniej i kulturalniej

ZŁOŻYŁAM wizytę znajomym, którzy otrzymali mieszkanie w nowym domu. Są bardzo zadowoleni, bo miejsca dużo, dzieci mają oddzielny pokój, ale... Właściwie to nie, które codziennie zatrudnia życie: w kuchni i w łazience są nieduże okienka w budowane „na mur”. Dziwotwa tego nie można w ogóle ani otworzyć, ani umyć z zewnątrz. Każdy trochę myślący człowiek zrozumie, jaka męka jest praca w takiej kuchni, szczególnie latem. Wentylatora oczywiście także nie ma.

— Powinności być zadowoleni, że w ogóle macie mieszkanie, a wy jeszcze grymasicie — usłyszałem od znajomych w odpowiedzi na krytykę. — Przed wojną nie by-

liście w stanie opłacić takiego mieszkania, a dzisiaj rogi wam rosną. Powinności być wdzięczni Polsce Ludowej za to co macie i nie narzekać.

— Burżuazskie wygodnictwo, wydelikacenie — zawyrokował dyrektor administracyjny pewnej instytucji, kiedy pracownicy skarżyli się, że wytrzymać nie mogą w biurze w temperaturze 10 stopni. — Za sanacji bez roboty chodzili, podpierali ściany pośredniczący tacy, a dzisiaj chcieliby nie wiadomo czego. Powinności dziękować Polsce Ludowej i nie ciskać się.

— Powinni być zadowoleni, że dzieci mają opiekę i wyżywienie — myśli zapewne Wydział Oświaty Prezydium MRN w Gdańsku, nieczuły na skargi kierownictwa i rodziców dzieci z przedszkola nr 8. (Należy tak przypuszczać, skoro przez kilka miesięcy nie potrafił zmusić spółdzielni „Technika” do naprawy sufitu w największej sali). — Za sanacji nie mieli przedszkoli, niech dziękują Polsce Ludowej i nie wydziewiają.

Nasza KRONIKA

24 GRUDNIA 1798 R.
urodził się ADAM MICKIEWICZ.

24 GRUDNIA 1900 R.
ukazał się w druku pierwszy numer ogólnonarodowej, podziemnej gazety marksistowskiej „ISKRA”. Gazeta ta, stworzona i wyprawiana przez wielkiego wodza i nauczyciela ludu pracującego — Lenina — odegrała ogromną rolę w budownictwie rewolucyjnej partii marksistowskiej w Rosji. Była ona ogólnonarodową trybuną demaskującą ciemne i samowolne klas rządzących carskiej Rosji. Była światowym kolektywnym organizatorem, propagandystą i agitorem.

24 GRUDNIA 1901 R.
urodził się ALEKSANDER FADIEJEW, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy radzieckich, znany działacz społeczno-polityczny, nieustraszonego bojownika o pokój na całym świecie. Jego powieść „Jedna gwiazda” jest jednym z najświetniejszych dzieł powojennej literatury radzieckiej i została odznaczona nagrodą Stalina.

25 GRUDNIA 1872 R.
urodziła się RÓŻA LUKSEMBURG, wielka bojowniczka o sprawę rewolucji proletariackiej. „Czerwona Róża” nazwała klasa robotniczą swą nieustanną przewodniczką. Róża Luksemburg, wraz z całą SDKPIL, miała częściowo błędne poglądy w ważnych sprawach strategii i taktyki rewolucyjnej. Ale instynkt rewolucyjny Róży często podpowiadał jej kierownikom, którzy w praktyce, słuszną drogą walki. Róża Luksemburg była jednym z założycieli i przywódców Komunistycznej Partii Niemiec, jedną z tych, którzy stali na czele bohaterstwa powstania spartakusowskiego, rewolucyjnego wyłączenia niemieckiej klasy robotniczej.

25 GRUDNIA 1920 R.
na historycznym kongresie w Tours utworzona została z woli większości członków byłej partii socjalistycznej — KOMUNISTYCZNA PARTIA FRANCJI. Spadkobierczyni najlepszych tradycji francuskiego ruchu robotniczego, KPF zrodziła się w walce francuskiej klasy robotniczej przeciwko pierwej wojnie światowej, przeciwko imperializmowi, który tę wojnę spowodował. KPF w ciągu trzydziestu czterech lat istnienia stała się — pod przewodnictwem kierownika teoretycznego Thoreza — wielką partią robotniczą nowego typu, która prowadziła naród francuski do socjalizmu.

25 GRUDNIA 1921 R.
zmarł WŁODZIMIERZ KOROLENKO, klasyk literatury rosyjskiej, który żył i tworzył na przełomie XIX i XX wieku. Według określenia Gorkiego był on „odwagą i nieustającym pragnieniem prawdy, człowiekiem, który do głębi serca czuł konieczność wcielania tej prawdy w życie”. Twórczość Korolenki była ostrym protestem przeciwko samowładztwu, ciemnocie i wyzyskowi. Odegrała ona poważną rolę w walce narodu Rosji przeciwko obszarom i kapitalizmowi.

25 GRUDNIA 1936 R.
zmarł LEON WYSCZOLKOWSKI, wybitny malarz polski. Uprawiał on dwie dziedziny malarstwa — portret i grafikę. Malował portrety, pejzaże, najchętniej wiersze oraz tatarskie. Zajął muje on jedną z czołowych pozycji w realistycznym malarstwie polskim XIX wieku.

25 GRUDNIA 1294 R.
zmarł Mestwin II, ostatni książę pomorski. Młody władca z Przemysławem Wielkopolskim ODDAŁ POMORSKIE W JEGO RĘCE JAKO KRÓLA POLSKI. Wówczas to już po raz drugi Przemysław przybył do Gdańska.

26 GRUDNIA 1825 R.
na plac senacki ówczesnej stolicy Rosji — Petersburga, wyszły wojska, które powstały przeciwko absolutyzmowi carskiemu. Na ich czele stał pierwszy rewolucjonista rosyjski spośród szlachy, nazwany od miesiąca powstania — DEKABRYSTAMI.

26 GRUDNIA 1893 R.
urodził się MAO TSE-TUNG, przewodniczący Komunistycznej Partii Chin, przewodniczący centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej. Życie jego, wypełnione niezmordowaną pracą, trudem nieustannych walk, nacechowane wytrwałością i hartem nieugiętego rewolucjonisty, a oprócz tego ostatnim zwycięstwem — to obraz heroicznych walk Komunistycznej Partii i ludu chińskiego. Imię jego wiążą się z tłumionymi przez wielką i realizmowi obecnie pragnieniami ludu chińskiego.

28 GRUDNIA 1908 R.
Maria Curie - Skłodowska i Piotr Curie ODKRYLI RAD, nieznaną uprzednio pierwiastek chemiczny o cennych właściwościach leczniczych.

27 GRUDNIA 1939 R.
ZAMORDOWALI HITLEROWCY 107 OSÓB W WAWRZE POD WARSZAWĄ.

29 milionów Japończyków podpisało żądanie zakazu broni atomowej

PEKIN (PAP). Jak donosi radio tokijskie, przedstawiciele ogólnojapońskiego komitetu zbierania podpisów pod apelem domagającym się zakazu broni atomowej odwieźli premiera rządu japońskiego Hatoyamę i zakonników, którzy podpisali pod tym apelem 29 milionów.

Do czego zwykły śmiertelnik ma prawo

DOSYĆ detologii, panowie. Polska Ludowa to nie jest dobroliwa filantropka, obdarzająca z łaski i litości. Polska Ludowa — to my wszyscy wraz z naszą władzą, pod której kierunkiem pracujemy, rozbudowujemy kraj, wzbogacamy go. I mieszkanie i przedszkola i całe bogactwo kraju, to wynik naszej pracy, przeznaczony dla nas. Oceniamy wysoko osiągnięcia Polscy Ludowej, wdzięczni jesteśmy naszym władzom za troskę o lu-

Apel Ministerstwa Leśnictwa do prezydiów rad narodowych w sprawie wywózki drewna

W związku z koniecznością przyspieszenia wywózki drewna Ministerstwo Leśnictwa zwraca się do prezydiów powiatowych rad naro-

Marynarze Żegluga Przybrzeżnej wykonali roczny plan

Marynarze i pracownicy łodow Polskiej Żegluga Przybrzeżnej w Gdańsku wraz z ekspozyturą w Szczecinie wykonali roczny plan przewozów pasażerskich na 14 dni przed terminem.

Do 17 bm. roczny plan przewozu pasażerów wykonano za stał w 100,1 proc., a w milach w 112,9 proc.

Do przedterminowego wykonania planu rocznego przyczyniły się waleńie żelazki m/s „Wanda”, m/s „Grażyna”, s/s „Zofia”, m/s „Jaś”, m/s „Jolanta” i m/s „Olimpia”.

POKOLENIE wychowane na Tuwimie. Określenie takie jest chyba największą nagrodą, jaka może spotkać pisarza. A przecież potężne promieniowanie Tuwima nie ogranicza się do jednego czy dwóch pokoleń: słowo jego świeci dziś i świecić będzie z równą mocą za pół wieku, tym wszystkim, którzy w wielkiej poezji znajdują radość, pociechę, odpowiedź na własne rozterki.

Przed rokiem odszedł od nas klasyk literatury polskiej, duch i artysta na miarę Słowackiego i Norwida. Czas, ów niezwykły czar, dzieje, na zdumiewająco krótkiej przestrzeni zmienia proporcje, bezlitośnie strąca w dół fałszywe gwiazdy, pokrywa niepiękną domniemaną wielkością — lecz zawsze sprzyja prawdziwej sztuce. Zaledwie 15 lat temu toczyły się hałaśliwe spory o pierwszeństwo wśród „skamandrytów”, niektórzy smutnej pamięci znawcy stawiali Tuwima za Lechoniem czy Wierzyńskim; atakowano go za „biologizm”, „witalizm”, „obcość psychiczną” i Bóg wie co jeszcze.

CÓŻ pozostało po tej lawinie słów, często obojętnych i zapłutych? Chyba tylko sypek, dawno wystygły popiół. Jeśli imię na buńczucznych, karzełkowatych polemistów Tuwima przetrwało do dziś, to zapewne tylko — ośmieszony — w Tuwimowskich sątyrach. Rembieliński, Piasecki, Zbyszewski... ilu ich tam jeszcze było?

Sypały się nagrody na rozmaite miernoty: z reguły omijano

dzi pracy, o ich rodziny, o dzieci. Ale to nie znaczy, byśmy nie mieli prawa krytykować, mieć życzenia, a nawet żądać.

Mamy prawo żądać, by nasze mieszkania były coraz wygodniejsze, by posiadały szafki i szuflady do suszenia bielizny, mamy prawo żądać normalnego dopływu gazu i wody do mieszkań, mamy prawo żądać, by dzieci nasze uczyły się w szkołach w coraz lepszych warunkach. Mamy prawo wymagać, by handel uspołeczniony za nasze uczucie pracowane pieniądze dawał nam artykuły wysokiej jakości, żeby zabawki nie psuły się zaraz po wyjściu ze sklepu, żeby koszuły nie rozlały się w szwach, a sukienki nie kurczyły do połowy po pierwszym praniu. Mamy prawo pięknować te placówki handlowe, które pracują pod hasłem „klient i tak wszystko kupi”. Więcej: mamy prawo żądać, by to co kupujemy, było nie tylko solidne, ale i estetyczne.

Detolodzy, szermujący Polską Ludową, nie rozumieją tego, że socjalizm polega nie tylko na społecznym sposobie produkcji, ale również na nieustannym wzroście człowieka. Podnoszenie poziomu kulturalnego człowieka — to nie tylko książka, teatr i kino, ale także estetycznie urządzone mieszkanie, przyjemnie na kryty stół, ładne ubranie, kwiaty w pokoju.

Nie polegajmy na Dziadku Mrozie

ZBYTKÓW się wam zachcie-
wa — krzyknijcie jakiś ponu-
rak — jesteśmy jeszcze za biedni
na to, by pozwalać sobie na luku-
susy. Jesteśmy ciągle na dorob-
ku.

Wobec tego, że w przyszłości wojna zostanie automatycznie użyta, broń atomowa. Oznacza to — podjęła mówczyni, że w wypadku wojny zostanie w szerokim zakresie zastosowana broń atomowa przez amerykańskie lotnictwo strategiczne, znajdujące się w Anglii. Uwzględniając ten fakt oraz zmianę sytuacji, jaka zaistniała po podpisaniu porozumienia z 1948 roku, proszę premera o wyjaśnienie, czy istnieją plany utworzenia mechanizmu konsultatywnego między zainteresowanymi państwami — członkami bloku północno-atlantycznego, który zapewniłby całkowitą kontrolę polityczną?

Jednocześnie Ministerstwo Leśnictwa komunikuje, że wożący przez dużych zarozków mają możność nabycia w cenie urzędowych paszy, żelazka na okuch wołów oraz skóry do naprawy uprzęży. Niezależnie od tego wożacy mogą nabyć określone ilości drewna użytkowego do remontu budynków mieszkalnych i gospodarskich oraz drobnie opałowej.

Chuligan — morderca skazany na śmierć

WARSZAWA (PAP). 22 bm. Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Tuszu rozprawił sprawę notorycznego chuligana-bandyty, 34-letniego Romana Króla, zamieszkałego we wsi Mosiska pow. Wołomin.

Król, grasując na trasie linii kolejowej Warszawa — Tuszez, prowokował po pociągach częste awantury i bijatyki, za co był już uprzednio dwukrotnie karany więzieniem na 6 miesięcy. Karę tę jednak nie miał na żadnego wpływu.

W dniu 12 października br. zwymor-

dził chuligana, wracając z Warszawy w stanie nietrzeźwym, wysiadł na stacji Jastrzębia Łąka. Na peronie bez żadnych powodów napadł na zupełnie sobie nieznającego Edwarda Cioka, mieszkańca Wyszki. Znacząc się nad Ciokiem Król zadał mu tak ciężkie obrażenia, że Ciok przewieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Edward Ciok pozostawił żonę i 2-letnie dziecko.

Sąd po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy, skazał Romana Króla na najwyższy wymiar kary — karę śmierci.

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzielił Izbie Gmin pewnych

by udzieli

Stoczniovcy przed II Zjazdem ZMP



Ruch spółzawodnictwa przed II Zjazdem ZMP objął szerokie masy młodzieży zakładów pracy Wybrzeża. Wśród przodujących młodzieży nie zabrakło stoczniovców. Najlepsi z nich będą reprezentować młodych stoczniovców na zjeździe.

Wśród przodujących ZMP-owców, którzy podjęli zobowiązania przedzjazdowe, w Stoczni im. Komuny Paryskiej, w Gdyni znajduje się młodzieżowa brygada im. Młodej Gwardii, która pod kierunkiem swego brygadzysty Jerzego Wodniaka buduje „młodzieżowy” statek — B-5322.

Delegatem gdańskich stoczniovców na II Zjazd ZMP będzie przodujący pracownik, absolwent Technikum Budowy Okrętów, kierownik produkcji w Wydziale montażu maszyn okrętowych Stoczni Gdańskiej — Tadeusz Osrodek, którego widzimy na zdjęciu w czasie kontrolowania maszyny sterowej.

Fot. Z. Kosycarz

Pływająca świetlica szczecińskich wodniaków

W okresie zimowym zbierają się w Szczecinie na zimowisko nad Regalicą liczne barki odrzańskie: wówczas okres kilku miesięcy załogi i holowników spędzają w jednym miejscu i jest okazja, by dla załóg tych prowadzić właściwą akcję kulturalno-oświatową.

By praca ta dała jak najlepsze wyniki, przygotowano już na ten cel barkę-sświetlicę i odpowiednio ją wyposażono. Barka ta posiada bibliotekę, czytelnik czasopism, salę do gier towarzyskich oraz salę kinową na 1000 osób.

W okresie zimowym będą tutaj codziennie organizowane imprezy kulturalno-oświatowe z programem artystycznym, które w pewnej mierze nagrodzą załogom okres letni, kiedy pracując na barkach nie mogli brać udziału w życiu kulturalnym.

(wl)

Z historii rybołówstwa (III)

Na wyspie Rugii

W HISTORII Słowiańszczyzny zachodniej poczesne miejsce zajmowali Ranowie, jak zwano mieszkańców Rugii — Rany. Głównymi zajęciami Ranów było korsarstwo i rybołówstwo. Pierwsze umożliwiła im silna flota, drugie — dogodnie położenie, rozwinięta linia brzegowa, obfitość ryb w płytkich zalewach i morzu oraz liczna ludność. W roku 1170 mieszkańców Rugii liczone na około 80.000.

Najwięcej wiadomości o rybackiej działalności Ranów zawdzięczamy niemieckiemu kronikarzowi Helmholtzowi, autorowi „Chronica Slavorum” („Kronika Słowian”), żyjącemu w latach 1125 — 1177. W roku 1108 pisał on o Rugii: „...w listopadzie, gdy wiatry gwałtowniej wieją, wiele się tam śledzi poławia”. Dalej pisze Helmholtz, że właśnie w okresie jesienno-wydatnych połowów na Rugii przybywali kupcy z odległych miast, aby nabywać śledzie. Zarówno za prawo łowienia ryb, jak i handlowania nimi, przybyłe składowe musieliby dać na rzecz miejscowego bóstwa — Święto-wita.

Z biegiem lat na Rugii rozwinął się znacznie handel śledziem, o czym świadczą liczne zapiski i dokumenty. I tak w roku 1225 książę rugijski Wisław ustanowił taryfę, według której pobierane było miano myto (opłaty celne) od śledzi, które kupcy z Lubeki i ze

Skanii (południowa Szwecja) wywozili z wyspy. Z tego samego okresu pochodzi wiadomość, że do Gryfii (obecnie Greifswald) zawijały statki kupców z Danii, Norwegii, Szwecji i Szezwiku dla zabrania ładunków śledzi. Opłata wywozowa wynosiła w tym czasie od jednego wozu 4 denary, a od jednego lasztu 2 solidy. Śledzie sprzedawane w Gryfii pochodziły najprawdopodobniej z Rugii, o czym między innymi świadczą może notatka z roku 1393, mówiąca, że jesienią tego roku na Jasmundzie (północna część wyspy) zjawili się kupcy ze Strzałowa (Stralsund) i Gryfii celem zakupu śledzi. Zarazem jest to najpóźniejsza wiadomość o śledziowym handlu na Rugii.

Gdy handel śledziowy Ranów rozwinął się w większym stopniu, kupcy z różnych miast zaczęli na wyspie zakładać własne, prowizoryczne składy, czy może raczej szopy, w których odbywało się solenie ryb oraz pakowanie ich w beczki. Stacje takie nazywano w ówczesnych dokumentach „Vitten” lub też „Fitten”. Kiedy zostały one po raz pierwszy założone i przez kogo — trudno stwierdzić. Istniały one w każdym razie w wieku XIV, a można przypuszczać, że urządzano je już w wieku XII. Z czasem — kiedy rybołówstwo śledziowe na Rugii zaczęło upadać, zmniejszała się również liczba stacji.

Okolo roku 1619 ukazała się mapa Pomorza, tak zwana mapa Lubina. Na mapie tej zaznaczono na Rugii pięć stacji. Na mapie z roku 1826, opracowanej przez Mullera, widnieje tuż na południe od Arkony „Reesser Vitt”, co oznaczono jako miejsce do ładowania (Landungsstelle). Miejscowość Vitte na wyspie Chycina (Hiddensee) koło Rugii stanowi i dziś jeszcze znaczną ośadę rybacką. Ponadto należy podkreślić, że współcześnie jedna z części północnych rozgałęzionej wyspy nosi nazwę Wittow. Być może, że tam właśnie znajdował się niegdyś główny ośrodek rybołówstwa lub handlu śledziowego.

Jest rzeczą ciekawą, że jeszcze przed pierwszą wojną światową na Rugii istniały szopy — solarie, w których praca wykonywana była bardzo prymitywnie, zapewne niewiele się różniąc od starych metod sprzed wieków, jakimi posługiwali się Ranowie.

O metodach połowów, sieciach i łodziach rybackich, jakie używane były na Rugii w omawianym okresie, wiemy niestety, bardzo niewiele. Można jednak wnioskować, że połowy śledzia uprawiano przy pomocy żaków i pław, a tym, że odbywały się one prawdopodobnie głównie na wodach, oblewających wschodnie brzozy wyspy.

A. ROPELEWSKI

Żądamy uwolnienia załogi i zwrotu statku!

»Pierworodne dziecko« gdańskich stoczniovców

Gdy rozmawiałem z nimi na terenie Stoczni Gdańskiej, przypomina mi się inna rozmowa, którą przeprowadziłem przeszło miesiąc temu z kobietami, żonami marynarzy uwięzionych na Tajwanie. Jakaż jednak może być wspólna nić, która przypominała mi obecnie tamte rozmowy? Cóż wspólnego mogą mieć gdańscy stoczniovcy z żonami marynarzy ze statku „Prezydent Gottwald”? Okazuje się jednak, że jest pewna wspólna platforma, która łączy myśli i uczucia jednych i drugich.

Żony i dzieci marynarzy z „Gottwalda” są ciągle myślami przy swych mężach i ojcach, uwięzionych przez czangkaizekowskich piratów. Walczą o ich szybki powrót, apelują do sumienia narodów całego świata o zwolnienie ich swych najbliższych.

A stoczniovcy? Statek „Prezydent Gottwald”, to przecież ich „dziecko pierworodne”. To właśnie gdańscy stoczniovcy odbudowali w latach 1946/48 przekazany im przez polskich ratowników wrak statku „Warthe”, który jako „Warta” a później „Prez. Gottwald” pływał do Chin Ludowych. Była to pierwsza poważniejsza praca Stoczni Gdańskiej, nie więc dziwnego, że stoczniovcy wytyczyli wszystkie swe siły, aby ze swego zadania wywiązać się jak najlepiej.

A trudności przy odbudowie statku było co niemiara. Brak ryśunków konstrukcyjnych wydobyci tego z morza statku, a przede wszystkim brak wykwalifikowanych pracowników zmuszał kierownictwo do poszukiwania nowych, własnych sposobów rozwiązywania trudności. Jakże często wykonywano na tym statku najpierw prace, a potem dopiero rysunki!

„Warta”, dzisiejszy „Gottwald”, to była pierwsza, reprezentacyjna jednostka wykonana w Stoczni Gdańskiej — przypomina sobie to tak odległe już dzieje kierownik wydziału stolarskiego stoczni Tadeusz Strużyk.

Polscy stoczniovcy pokazali co potrafili. Kiedy statek wrócił ze swej pierwszej podróży, członkowie jego załogi opowiadali nam, że w zagranicznych portach, szczególnie w portach angielskich, nie chcieli uwierzyć, że statek ten odbudowany został z wraku reżyma polskiego stoczniovców.

„Gottwald” został rzeczywiście luksusowo wyposażony. Obszerne, jasne pomieszczenia dla załogi otrzymały piękne dębowe, jesionowe i wiązowe meble o szlachetnych, polerowanych powierzchniach. W pomieszczeniach oficerskich, pasażerskich i salonach ustawiono meble z mahoni, orzechy i brzozy.

8 gatunków drzewa użyłszy przy wyposażeniu tego statku — opowiada Tadeusz Strużyk — praca została wykonana solidnie. Gdy statek wrócił z pierwszego rejsu, wyglądał jakby przed chwilą opuścił stocznie.

Gdańscy stoczniovcy dobrze wywiązały się z tej pierwszej poważnej pracy. Dzięki takim wyróżniającym się pracownikom stolarzom jak Jan Dettlaf, Jan Bojanowski, Feliks Igielski i technik Edmund Bramiński mówili z dumą: „Ten statek zbudowaliśmy my, gdańscy stoczniovcy!”

— Uprowadzenie statku przez kłiki Czang Kai-szeka oburzyło wszystkich stoczniovców — mówi Tadeusz Strużyk. — Najwięcej jednak ten akt gwałtu odczuł właśnie ci, którzy statek odbudowali.

Również Feliks Landzianowski, obecny kierownik sekcji technologicznej wydziału K-4, dobrze pamięta tę pierwszą poważną pracę gdańskich stoczniovców. Był wówczas kierownikiem ślusarni okrętowej i bardzo dobrze znał wszystkie trudności, jakie napoty



„Warta” na doku w czasie remontu w Stoczni Gdańskiej w 1946 r. Fot. M. Dobrzykowski

kano przy odbudowie „Warty”.

— Trudna i mozolna to była praca — opowiada Landzianowski. — Nie mieliśmy jeszcze wykwalifikowanej załogi, brak było materiałów, a statek był porządnie zniszczony. Przypominam sobie np. że kwadrant ze steru zdjęliśmy przez trzy doby, tak był „przyrośnięty”. Albo na przykład sprawa butli do sprężonego powietrza: brakowało nam zaworów bezpieczeństwa. Długo musieliśmy ich szukać wśród złomu na terenie stoczni zanim udało nam się je skompletować. Nie zrażaliśmy się jednak przeszkodom. Dzięki ofiarnej pracy naszych mistrzów i robotników, takich jak Bekisz czy Robakowski, wykonaliśmy prace ku zadowoleniu armatora — ówczesnego GAL-u.

— Nie możemy przejść do po-

Wodniacy szczecińscy przygotowali się do zimy

Żegluga na Odrze nadal się odbywa. Dotychczas mrozy nie przeszkodziły w wykonywaniu rejsów i towarów przewożonych zgodnie z harmonogramem.

rzędu nad aktami piractwa, uprawianego pod opieką czangkaizkich skrzydłami USA przez Czang Kai-szeka — mówi Landzianowski. — Statek „Prezydent Gottwald” został odbudowany przez polskich stoczniovców, dlatego protest nasz musi dotyczyć się do protestów całego społeczeństwa polskiego. Musimy doprowadzić do uwolnienia statku wraz z załogą i ładunkiem!

R. STANOWSKI

O rozbudowę przemysłu pomocniczego dla stoczni w naszym województwie

Rozwój naszej produkcji okrętów możliwy stał się dzięki silnemu rozwojowi przemysłu ciężkiego. Na obecnym etapie tego rozwoju zarysowała się jednak wyraźna dysproporcja między możliwościami produkcyjnymi stoczni a przystosowaniem do ich potrzeb zaplecza przemysłowego, którego zadaniem jest dostarczanie zarówno wyrobów hutniczych (blach i profili okrętowych w pełnym asortymencie, maszyn i urządzeń maszynowych) jak i wszelkiego rodzaju wyposażenia statków w sprzęt nawigacyjny, pokładowy, elektrotechniczny, hotelowy, kabinowy, galanterii okrętowej i in. Niedorozwój tego zaplecza staje się „wąskim gardłem” produkcji stoczni.

Również w rybołówstwie „wąskim gardłem” staje się słabość zaplecza przemysłowego, od którego produkcji uzależnione jest zaopatrzenie stoczni remontowych i warsztatów remontowych kutrów.

Nasze obecne zaplecze produkcyjne przemysłu okrętowego, stoczni remontowych i rybołówstwa stanowiłyby dziwny konglomerat zakładów państwowych, spółdzielczych i prywatnych, rozrzuconych po całym kraju. Dla większości tych zakładów produkcja dla potrzeb stoczni i rybołówstwa nie stanowiłaby działalności, stąd też nie realizują one otrzymanych zamówień z dostatecznym zainteresowaniem, w ustalonych terminach oraz w

wysokiej jakości, jaka jest wymagana.

Tak jest w przypadku zakładów Zarządu Przemysłu Sprzętu Okrętowego, znajdujących się w kilku województwach, wyposażonych w przestarzały park maszynowy i przeciążonych licznymi zamówieniami. Tak jest w szeregu pozostałych zakładów państwowych, spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się w Łodzi, Sosnowcu, Warszawie, Pruszkowie, Będzinie, Gliwicach i wielu innych miejscowościach. Tak jest również i w zakładach spółdzielczych w naszym województwie, takich jak Spółdzielnia „Metalurgia” w Gdańsku — Wrzeszczu, produkująca odlewy części zamiennej do maszyn, ruszty okrętowe i płyty, aluminiowe płytki do sieci, tak jest w Nadmorskiej Spółdzielni Robót Technicznych w Gdyni, produkującej bloki okrętowe, osprzęt okrętowy, osprzęt rybacki ocynkowany itp., Spółdzielnia „Motoremont” wykonująca usługi galwanizacyjne i in.

Łatwo wyobrazić sobie możliwości, jakie napotyka stocznia, zmuszona do kooperacji z produkcją z tak licznymi dostawcami, oddalonymi niejednokrotnie znacznie od Wybrzeża, łatwo sobie wyobrazić jakie trudności napotyka stocznia remontowa, okrętowa, rybackie i warsztaty naprawcze kutrów, których ostateczny efekt pracy za leżny jest od niepewnych i niekompletnych dostaw. Szczególnie uciążliwy jest brak gwarancji jakości dostarczanych materiałów, nie poddawanie ich próbom i a testowaniu przez producenta przed dostawą.

Usunięcie wyżej wspomnianych trudności — staje się sprawą palącą. Osiągnąć to będzie można jedynie w sposób wskazany przez program wyborczy Wój. Komitetu Frontu Narodowego, tj. przez stworzenie na Wybrzeżu, a więc w bezpośrednim zapleczu, wyspecjalizowanego ośrodka produkcyjnego, który by wykonywał produkcję i usługi wyłącznie dla

przemysłu okrętowego, rybołówstwa i żeglugi.

W tym zakresie najpilniejszą sprawą staje się zorganizowanie centralnej odlewni staliwa, żeliwa i metali kolorowych, która by dostarczała materiałów jak najwyższej jakości wyrobów, zatestowanych, gotowych do natychmiastowego użycia na statkach.

NASTĘPNIE konieczne będzie zorganizowanie kilku zakładów wykonujących produkcję określonego asortymentu w takich zasadniczych grupach jak: taktelunku okrętowego, sprzętu okrętowego nawigacyjno-oświetleniowego (tj. produkcji o charakterze precyzyjnym — antyimportowym, metalowej galanterii okrętowej, armatury rurociągów okrętowych i zbiorników, wentylacji okrętowej, lin wszelkiego rodzaju, kluczy maszynowych i narzędzi oraz produkcji różnej — meblarskiej, tapicerskiej, artykułów gospodarstwa domowego itp.

Sprawą ważną, szczególnie dla rybołówstwa staje się ponadto zorganizowanie dużego wielobranżowego warsztatu nastawionego na naprawę sprzętu nawigacyjnego, sprzętu optycznego, urządzeń elektrotechnicznych oraz regeneracji części silnikowych. Wreszcie konieczna i pilna sprawa jest również i rozbudowa istniejącej już na Wybrzeżu tlenowni i acetylenowni, która — jak dotąd — nie jest w stanie sprostać występującemu zapotrzebowaniu na te gazy techniczne.

SPRAWĄ, o której trzeba pamiętać w perspektywie lat kilkunastu, jest budowa w naszym województwie huty żelaza, nastawionej wyłącznie na produkcję dla stoczni. Położona nad uregulowaną już wówczas Wisłą, huta tego rodzaju miałaby zapewnić bezpośredni dowóz rudy żelaza z morza oraz węgla ze Śląska przyszłym kanałem Odra — Wisła.

Wydaje się, że przy odpowiednim wysiłku i przy akceptacji władz centralnych, dałoby się już w roku przyszłym dostosować w szerszym zakresie produkcję niektórych zakładów miejscowych dla potrzeb stoczni i rybołówstwa jak np. Nadmorskiej Spółdzielni Robót Technicznych, której warsztatu tego rodzaju produkcji stanowi już obecnie prawie 60 proc. wartości produkcji globalnej.

A. DANIEWSKI

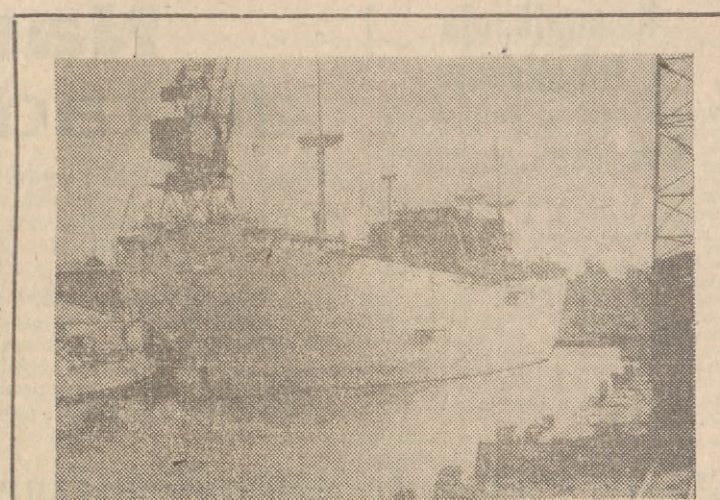
Sprawy BHP w Zakładach im. Migąły

Duże osiągnięcia uzyskała w 1954 r. służba bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach Tłuszczowych im. Migąły w Gdyni. Świadczy o tym m. in. pełne wykorzystanie funduszy na ten cel już w listopadzie br.

Dział bezpieczeństwa ruchu w zakładach wprowadził w 1954 r. wiele poważnych ulepszeń, mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa pracy. Ogółem wykonano w tym zakresie 260 różnych prac, z których specjalnie wymienić należy ułożenie chodnika przy nabrzeżu indyjskim, wykonanie daszków przy magazynie od strony nabrzeża indyjskiego ochraniających pracowników od deszczu w czasie przeładunku, wykonanie nowej szatni i umywalni dla kobiet, wyłożenie szatni i umywalni glazurą, umieszczenie tablic i napisów ostrzegawczych itd. Duży wkład pracy dała służba BHP w zakresie propagandy, zagadnień związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Lucjan Sosniński

— korespondent



Statek „Warta” (obecnie „Gottwald”) w czasie remontu w Stoczni Gdańskiej.

Najszybszy statek pasażerski Żegluga na Wiśle

W dniu 18 bm. odbył próbny rejs nowy statek pasażerski — „F. DZIERŻYŃSKI”. Statek ten wykonany został w ciągu zaledwie trzech miesięcy przez załogę warszawskiej Stoczni Rzecznej ze zniszczonego wraku zatopionej w 1944 roku „Halki”.

„Dzierżyński” jest jednym z największych i najszybszych statków rzecznych w kraju. Posiada on 80 miejsc spływanych, zaś na rejsy spacerowe będzie mógł zabierać blisko 300 pasażerów. Kabin statku, posiadającego tzw. napęd łopatkowy, wyposażone zostały w centralne ogrzewanie.

Tym niemniej wodniacy, których portem macierzystym jest Szczecin, poczynili już przygotowania do okresu zimowego. W porcie szczecińskim przygotowano dwa zimowiska dla bark w miejscach dogodnych, posiadających dobrą komunikację z miastem.

Okres zimowy będzie przeznaczony nie tylko na wypocinek, ale również na remonty i szkolenie. W zimowiskach na Regalicę i na Parnicy przygotowano potrzebne narzędzia i materiały, by załogi we własnym zakresie mogły przeprowadzać remonty swych jednostek.

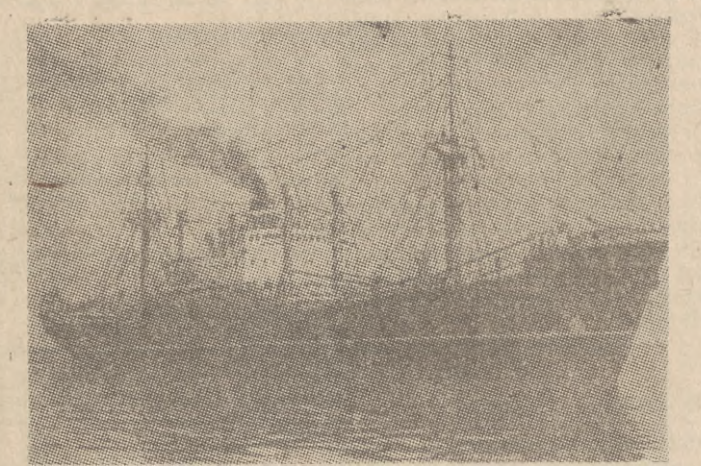
(wl)

Pierwsze nowe statki dla floty handlowej NRD

Jak donosi miesięcznik „Schiffbau-technik” (nr 11/54), powstała flota handlowa NRD otrzymała ostatnio pierwsze dwa nowe statki. Są to parowce „Rostock” i „Wismar”, zbudowane przez

m, szybkość 13,3 węzłów, nośność 3.000 t. Są one opalane węglem, przy czym obsługa kotłów jest w pełni zmechanizowana.

Pierwsze rejsy statki te odby-



Na zdjęciu — parowiec „Rostock”

i „Wismar”, zbudowane przez „Neptun” w Rostock na podstawie dokumentacji radzieckiej.

Długość całkowita tych statków wynosi 102,4 m, zanurzenie 6,03

Ważą w relacjach bałtyckich („Rostock” zawiązał m. in. do Gdańska); następnie zostaną one skierowane na linię regularną do portów Morza Śródziemnego i Czarnego.

(W)

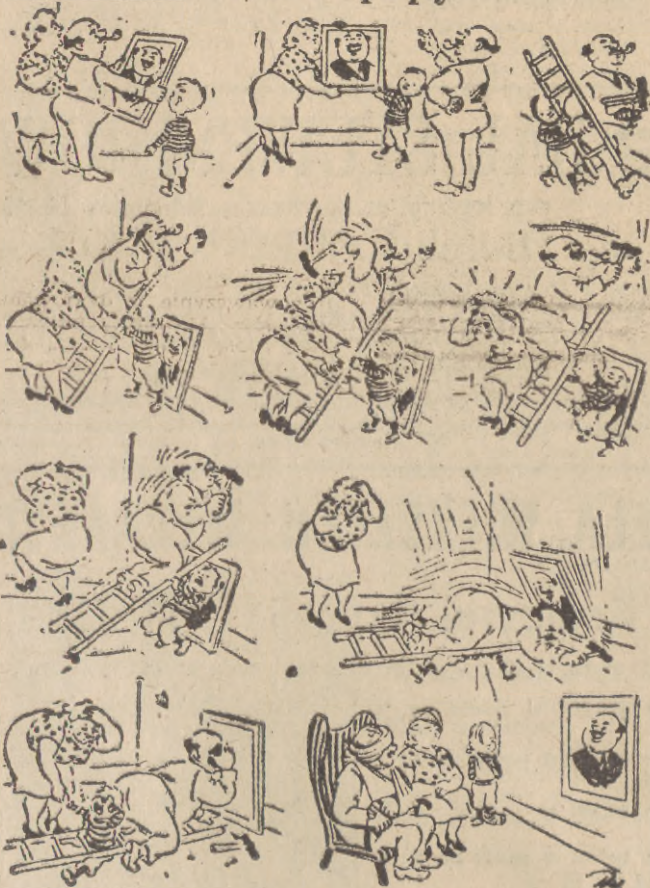
ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

Niemcy zachodnie w pociągu zbrojeniowym



„Uspokójcie się, przecież to miejsce miałem już w 1933!”
(Neues Deutschland)

Portret papy



Rys. Herluf Bidstrup (Eulenspiegel)



— Tak, ma pan rację. Pieczywo u nas jest stare, ale zato młód jest zupełnie młody.

Przysłowia mongolskie

Wilk pozostanie wilkiem nawet wtedy, kiedy nie zje twojej owcy.

Lepiej być garścią pyłu pod nogami rodaków, niż diamentem w pierścieniu tyra.

Dziesięć palców, a którykolwiek ugryziesz — jednakowo boli.

Każdy strumyk szuka drogi do morza, każdy człowiek szuka swego szczęścia. Szczęście nie ptak — samo nie przyfrunie.

Słońce, księżyc i gwiazdy — ozdoba niebios. Łasy i jagody — ozdoba gór. Ozdoba państwa — to człowiek.

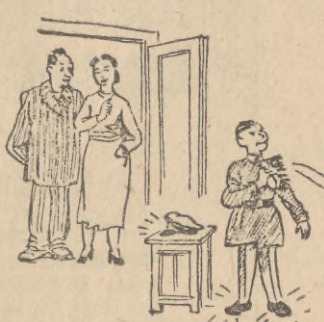
Rzadziej wspominaj, jakie miałeś piechuski w kotysecie, częściej myśl o tym, czym dzisiaj jesteś.

(Ogoniok)



— Jasie, pośpiesz się!

— Cześć, kolego dyrektorze! Jak się spało, stary koniu?



— Przecież teraz nasz Sasza siedzi w jednej ławce z dziewczynką!

(Ogoniok)



— Cześć, kolego dyrektorze! Jak się spało, stary koniu?

(Eulenspiegel)



— Ale się tato ucieczy, jak mu damy te zapalki z Dekatesów!

W AMERYCE

Do lokalu wyborczego wpadł zadyszany dzentelmen. — Przepraszam, czy nie spóźnieć? Chciałbym oddać swój głos.

— To zależy... na jaką partię.

W gazecie ukazał się wydrutowany duży czcionkami tytuł: „Połowa parlamentu stanowego — złodzieje i kombinatoryzy”.

Zażądano, aby redaktor sprostował omyłkę. W następnym numerze gazety, tytuł głosił: „Połowa parlamentu stanowego — nie złodzieje i nie kombinatoryzy”.

— Mam nadzieję, że nie lekka się pani mikrobów? — z ironią zapytał kasjer młoda nauczycielkę, wypłacając jej pensję brudnymi, zatłuszczonymi papierkami.

— Może pan być spokojny — odparowała nauczycielka. — Żaden mikrob nie wyżyje z moich zarobków.

Pewien bankier zamówił swój portret u sławnego malarza. Ukończone dzieło przedstawił potentata giełdy w

pejnej siebie pozie, z rękami w kieszeniach.

Obraz wywołał powszechny zachwyt. Jeden tylko stary farmer miał wątpliwości:

— I to ma być portret? Zupewnie nie podobny do oryginału! Przecież na obrazie trzy ma ręce w swoich własnych kieszeniach!

Sekretarz milionera: — Sir, w poczekalni czeka na pana grupa ludzi, którzy chcieliby poznać sekret pańskich finansowych sukcesów.

Milicner (z niepokojem): — Czy to są dziennikarze, czy... czy... policjanci?

Znany w mieście działacz polityczny: — Czy to pańska gazeta na zwałę mnie kłamcą i kombinatorem?

Redaktor: — Ale skądże! My nigdy nie drukujemy odgrzewanych nowin.

(Ze zbioru anegdot, wydanych w Nowym Jorku w 1940 r., a więc w zaraniu dopiero cenzorskiej działalności Mac Carthy'ego).

KOMU, KOMU?

Z okazji świąt postanowiliśmy rozlosować pomiędzy naszych czytelników ciekawe i pouczające książki. Jak postanowiliśmy — tak zrobiliśmy. A w wyniku tego losowania książki otrzymali:

Akademia Medyczna — „Nie ma cudów w leczeniu” (Ostrowskiego),

konserwator wojewódzki — „Zegar słoneczny” (Parandowskiego),

plastycy sopoccy — „Targowisko próżności” (Thackera),

przodownicy pracy — „Buhater naszych czasów” (Lermontowa),

Zakład Sieci Elektrycznych — „Mroki” — (Jiraska),

pracownicy tramwajów miejskich — „Savoir vivre” (Kamyczka),

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Pralni i Farbiarni — „W dwadzieścia lat później” (Dumas),

MHD i PSS w Elblągu — „Kraty” (Gojawiczyńskiej),

MZBM — „Dach nad głową” (Biełkowskiej),

wodociągi i kanalizacja — „Woda wyżej” — (Jalu Kurka),

„Artos” — „Wielkie nadzieje” (Dickensa),

wydziały kwaterunkowe — „Kamienne serca” (Jokaya),

pasażerowie pociągów elektrycznych — „Historia moich niedoli” — (Abelarda),

DOKP — „Krytyka zdrowego rozsądku” — (Kanta),

go rozsądku — „Raj utracony” (Miltona),

chuligani — „Z życia niepo- czynia” — (Eichendorfa),

telefonistki — „Podwójna omyłka” (Merimee),

„Dziwota Fala” — „Bajeczki dla starych dzieci” (Twain),

„Rejsy” — „Kaszuba w nurcie rewolucji” (Wydanie kieszonkowe w 12 tomach),

„Nasi nad Bałtykiem” (Senkowskiej),

Filharmonia Bałtycka — „Obietnice przy ognisku” (Bau- manna),

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne — „Opowieści niepokojące” (Conrada),

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne — „Droga przez mękę” (Tolstoj),

Stocznia Remontowa — „Ju- tro będzie lepiej” (Selinko),

kobiety „w koleje” — „Szał- la płotek” (Sheridana),

Upt Gdańsk 6 — „Życie jest snem...” (Calderona),

CPLiA — „To lubię” (Mie- kiewicza),

Gdańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego — „Grona gniewu” (Steinbecka),

rybacy — „Szyfrowe prace” (Zeromskiego),

dział repertuaru Okręgowego Zarządu Kin — „Nikt mnie nie zna” (Fredry),

dziennikarze — „Blaski i cienie mowy polskiej” (Boya),

PPK „Ruch” — „Burza” (Erenburga),

Teatr „Wybrzeże” — „Wiel- ki człowiek do małych intere- sów” (Fredry).

Książki te zostały oczywiście wylosowane zupełnie przypad- kowo. Mamy jednak nadzieję, że obdarowani będą zadowolone- ni, nie pozostaje nam więc nic innego, jak — życzyć wesołego chuligani!

tom.



Anegdoty o sławnych ludziach

Shaw

przy kierownicy

Bernard Shaw lubił prowa- dzić swój samochód. Pewne- go dnia, kiedy prowadził wóz po wyjątkowo nierównej i krę- tej drodze, nagle przyszedł mu do głowy temat nowej sztuki teatralnej.

— Co pan sądzi o moim po- myśle? — zapytał Shaw sie- dzącego obok szofera, rozum- nego człowieka, do którego nie- kiedy zwracał się po radę. I pisarz z łacie młodzieńcem zapałem zaczął rozwijać szkie- zamierzony temat.

Nagle szofer, bez słowa wyr- wał kierownicę z rąk rozna- miętnionego pisarza.

— Co pan robi! — krzyknął zaskoczony Shaw.

— Proszę mi wybaczyć — powiedział szofer — ale sztu- ka wychodzi panu taka wpa- niała, że nie chciałem pozwo- lić panu umrzeć, zanim pan- jej nie napisze.

— Jeszcze nie widziałem tak rozstrągniętego profesora!

(Regards)

Ruszyć konceptem!

Skakanka



Przeskakując stale tę samą ilość liter w kierunku wskazówek zegara odczytać imię i nazwisko wybit- nego urozonego.

Początek do odgadnięcia. Rozwiązania należy nadsyłać do 5 stycznia 1955 r. na adres redak- cji „Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 w kopercie z napisem „Rozrywki umy- słowe”. Między autorów dobrych rozwiązań redakcja rozlosuje 10 książek.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru

Stefan Zeromski: Wiatr od morza.

Nagrody książkowe otrzymują:

DANUTA BOROWSKA, Gdańsk - Lipce, ul. Jedności Robotniczej, ANDRZEJ LEHMAN, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rutkowskiego 26 a m. 7, MARIA SOBOLEWSKA, So- pól, ul. Stalina 651 m. 4, JANUSZ STADNICKI, Gdynia, ul. Czerwo- nych Kosnierów 35 m. 12, ADOLF SUKOWSKI, Sopół, ul. Stalina 35 m. 6, ANIELA CIWERTNIE- WICZ, Gdynia, ul. Olsztyńska 21 b m. 2, A. DOMARADZKI, Gdynia 1 skrytka 321, JANINA ZAKURZEW- SKA, Gdynia, ul. Świętojańska 120, REGINA LASEK, Gdańsk - Stogi, ul. Jodłowa 54 m. 1, KLEMENTY- NA LISOWSKA, Gdańsk - Orunia, Nowiny 48 m. 4.

Książki można odebrać w se- kretariacie redakcji począwszy od 28 bm.



— Film gangsterski „Texas — Bill rabuje bank trustu” — skończony. Obecnie przechodzi- my do realizacji...

(USA in Wort und Bild)

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARZY W SOPOCIE

podaje do wiadomości, że w naszej Przychodni Lekarskiej w Gdańsku przy ul. Długiej Nr 50/51, przyjmują lekarze specjaliści medycyny ogólnej jak: chorób wewnętrznych, dziecięcych, chirurgicznych, ginekologicznych, chorób nosa, uszu i gardła, dermatologicznych (skórnych) i neurologicznych.

Poza tym czynny jest gabinet lekarsko-dentystyczny

leczenie jamy ustnej i uzębienia oraz różne zabiegi (zastrzyki).
Przychodnia czynna jest od godz. 8—20-tej.
Lekarze medycyny ogólnej przyjmują w godz. popołudniowych.
Dermatolog od godz. 10-tej do 11-tej.

2494-K

DYREKCJA D.H. „Dekatesy” D.H.

Przedsiębiorstwo Państwowe
Gdynia, Świętojańska 55 — tel. 52-86
składowa Szanownej Klienteli
ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE
2488-K

Spółdzielnia Pracy Wikliniarsko-Koszykarska

im. Hanki Sawickiej

Elbląg, ul. Rokossowskiego 14 - tel. 922

WYKONUJE NA ZAMÓWIENIA:

wszelkiego rodzaju meble wiklinowe,
kosze przemysłowe, balonowe i ziem-
niaczane oraz galanterię wiklinową,
rogożynową itp., wyroby wchodzące
w zakres koszykarstwa.

2490-K

Powszechne Domy Towarowe

Gd. Wrzeszcz — Sopot — Gdynia

posiadają najbogatszy wybór

okryć i ubiorów damskich, męskich
i dziecięcych oraz pełny asortyment
artykułów przemysłowych

Prędko—Dobrze—Tanio można zaopatrzyć się w P.D.T.

DYREKCJA GDYŃSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

zwycajam lat ubiegłych urzędza

Wielki Kiermasz Świąteczny

w dniach 22, 23, 24 oraz 31 grudnia 1954 r. w jadalni „KLUBO-
WA” — wyroby garmażeryjne przy ul. Świętojańskiej 21, kawiarni „STYLOWA” — wyroby cukiernicze przy ul. Świętojańskiej 27.
P.T. Konsumentom polecamy nasze wyroby znane z dobrej jakości.

„Fotoplastyka”

Centrala: Sopot, Grunwaldzka 4/6, tel. 522-67

składa wszystkim swoim Klientom

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

ORAZ

OFIARUJE SVOJE USŁUGI

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism

REKLAMY

do wszystkich kin

na
terenie
kraju

ORAZ

afisze, prospekty, ulotki i inne dru-
ki reklamowe przyjmuje — załat-
wia — wykonuje szybko i solidnie

Biuo Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”
Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, tel. 335-80

ZAKŁADY MIĘSNE W GDANSKU

zawiadamiają wszystkich odbiorców, aby
ZAOPATRZYLI SIĘ W MIĘSO I PRZET-
WORY MIĘSNE

zgodnie z przydziałami do dnia 30. 12. 1954 r.
włącznie, ponieważ Zakład nasz w dniu
31. 12. 54 nie będzie czynny z powodu rema-
nentów. 2517-K

Zjednoczenie Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego w Gdańsku

zawiadamia wszystkich odbiorców, że w dniu
31 grudnia 1954 r. magazyny nasze w Gdań-
sku i w Gdyni z powodu remanentów
BĘDĄ NIECZYNNE.

Prosimy odbiorców o wcześniejsze zaopat-
rzenie się w artykuły branży jajczarsko-
drobiarskiej. DYREKCJA
2522-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierowcę mechanika samochodowego, wysoko-
kwalifikowanego ogrodnika, referenta zaopat-
rzenia, dozorcę nocnego zatrudni Wyższa Szko-
ła Pedagogiczna w Gdańsku - Wrzeszczu, ul.
Sobieskiego 18. Kierowca i ogrodnik może otrzy-
mać mieszkanie przy uczelni. Warunki pracy i
pracy do omówienia w dziale kadr. 2324-K

3 wykwalifikowanych cukierników przyjmie od
zaraz Oddział Produkcji Piekarniczej przy Po-
wszechnej Spółdzielni Spożywców w Elblągu,
ul. Robotnicza 226. Warunki pracy wg. układu
zbiorowego pracy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja
personalna. 2493-K

Kontyktę - kasjera oraz gońca zatrudni od za-
raz Sp-nia Pracy „Urodzaj”, Gdynia, Rotter-
damska 3a. 2506-K

Monterów chłodniczych, hydraulików, mecha-
ników wagowych i mechaników ślusarzy oraz
przewijaczy na silniki elektryczne zatrudni
Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe w
Gdańsku, ul. Kartuska 208. Wynagrodzenie wg.
układu zbiorowego budownictwa. Reflektuje się
jedynie na siły kwalifikowane. 2504-K

Brakarkę branży metalowej, kowal i wykoj-
niarkę zatrudni Nadmorska Sp-nia Robot
Technicznych Gdynia - Chylonia, ul. Krzywoustego
Nr 5. 2513-K

Zoologa lub inż. zootechnika na stanowisko asy-
stenta hodowlanego w Zoo Wybrzeża — za-
trudni Zarząd Zieleni Miejskiej w Gdańsku-Oli-
wie, ul. Opaska 12. Wynagrodzenie wg. tabeli
zaszeregowania dla pracowników Zoo. 2502-K

Krawców samodzielnych specjalistów na mun-
dury wojskowe przyjmie Państwowe Przedsię-
biorstwo Krawiecko - Kuśnierskie w Sopocie,
Rokossowskiego 5. 2520-K

NAJPRZYJEMNIEJ SPĘDZISZ SYLWESTRA

w restauracjach i kawiarniach

„AKWARIUM” — Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka nr 87

„POD KOMINKIEM” — Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka nr 86

„MORSKA” — Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka nr 45

„POWSZECHNA” — Gd.-Wrzeszcz, Wajdeloty nr 13

„POD GDAŃSKIM ŻURAWIEM” — Gdańsk, Świerczewskiego 4

„PORTOWA” — Gd.-Nowy Port, Starowiślna 2

„OLIWSKA” — Gd.-Oliwa, Armii Radzieckiej 9

„WARSZAWSKA” — Gd.-Oliwa, Armii Radzieckiej 18.

Przedprzedaż art konsumcyjnych i zamawianie stolików u kie-
rowników zakładów.

2516-K



zawładam, że w dniu 26. 12. 54 r. odbędzie się

PODWIECZOREK TANECHNY

od godz. 17 do 19.

W czasie dancingu od godz. 22,30 do 23,30 występy znanych arty-
stów Wybrzeża.

W dniu 24. 12. 54 r. lokal czynny do godz. 24.

W dniu 25. 12. 54 r. lokal czynny od godz. 7—24.

W dniu 26. 12. 54 r. o godz. 12 Poranek Muzyczny w kawiarni.

Dyrekcja Grand Hotelu zaprasza w dniu 31. 12. 1954 r. na

WIECZOR SYLWESTROWY

Do tańca grają dwie orkiestry. Refreny śpiewa Bielska - Grabczyńska.

Występy znanych artystów Wybrzeża.

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.

Karty konsumcyjne w cenie zł 100 do nabycia w Biurze Hotelowym od dnia

27 bm. od godz. 16-tej do 19,30.

2515-K

W dniu 1 stycznia 1955 r. występy artystów w kawiarni od godz.

17 do 19.

PODWIECZOREK TANECHNY od godz. 17—19.

Podczas dancingu od godz. 22,30 wystąpią artyści scen Wybrzeża.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

W KRAKOWIE sprzedam

parcelę 7200 m kw. Zgło-

szczenia. Kraków, Pszowskie-

go 66, Prasa Józef. 2491-K

DOMKI, wille, place postu-

kują i poleca. Klienteli i

przychodni. Wesołych

Świąt i szczęśliwego Nowe-

go Roku życzy Biuro Ot-

lewski, Sopot, Świerczew-

skiego 2, telef. 524-31.

WYDZIERZAWIE względnie

sprowadzanie 21 ha, częściowo lub w cało-

ści, zabudowane, dobre. Mo-

nika Grzywacz, Semlin, po-

wiat Starogard Gdański, -

stacja kolejowa Piesienice.

KUPIE domek jednorodzin-

ny w trójmieście. Oferty

Biuro Ogłoszeń „Prasa” -

Gdańsk pod „14428”.

KUPNO

CZEŚKA spacerówkę w do-

brnym stanie kupię. Tel.

47-10, godz. 14—18.

ZNACZKI filatelistyczne —

mesówkę polską i inne ku-

puję. Wrzeszcz, Grażyński 16

m. 2. 14427-G

SPRZEDAŻ

AUTO - TECHNIKA -

Gdańsk - Wrzeszcz, Grun-

waldzka 179, tel. 315-05 po-

siada także sprzętowe sto-

neczka, przeguby, waliki do

pomp GMC Chevrolet i du-

ży wybór części samochodow-

ych wszystkich typów

NAJMIŁSZY podarek świą-

teczny to kanarek haren-

ski od 100 zł sprzedaje Po-

rada. Gdańsk - Olszynki

Szarotki 40 (obok kiosku).

14381-K

SPRZEDAM nowe radio —

marki AT, 9-lampowe, 5-za-

kresowe z okiem magicz-

nym. Orunia, Junacka 3/2.

UWAGA psy wyżyły, 6-tygo-

dniowe sprzedam. Tuzew,

ul. Okrzei 14. 14425-G

NAUKA

LEKCJE fortepianu. Sopot

Chopina 5/3. Informacje co

dziennie godz. 19—20.

PRACA

OGRODNIK z praktyką po-

trzebny. Świadczenia pożą-

dane, mieszkanie, utrzymanie

zapewnione. Oliwa, Czyżew-

skiego 33. 14423-G

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Stan-

isław Rost przenosi gabinet

z ul. Saperów na Grun-

waldzka 57, róg Waryńskiego

(dawniej Libermanna) we

Wrzeszczu. Tel. 411-09.

PROF. dr Jan Schwarz:

Wady wymowy (jaskanie, se-

plenienie), porady wycho-

wawcze, porady zawodowe

Oliwa, Noakowskiego 8 —

(boczna Wita Stwosza, przy

stanku tramwajowy Derdow-

skiego), tel. 52617. Wtorki,

czwartki: 8—10, soboty, ni-

dziele: 14—16. 14423-G

LOKALE

PRACUJĄCY student po-

szukuje pokoju z wygod-

ni w pobliżu Politechniki.

Zgłoszenia poście restanta

Gdańsk 6, Kołacz.

SAMOTNY inżynier poszu-

kuje pokoju w Oliwie. So-

pocie, Oliwie, Cena obo-

jętna. Oferty Biuro Ogło-

szzeń „Prasa” Gdańsk pod

„14381”.

14381-G

ZAMIENIE pokój z kuchnią

w Częstochowie na podob-

ne ewentualnie na pokój

z używalnością kuchni w

trójmieście. Wiadomość: —

Wrzeszcz, Rutkowskiego 37/5

Małanka, tel. 417-57.

RÓŻNE

ZAKŁAD fryzjerski „Stan-

isław”, ul. Leckzowa 30 zg-

czy „Wesołych Świąt i Do-

skiego Roku” swoim Klien-

tom. 14414-G

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Z pobytu sportowców gdańskich we Francji

Bawiący obecnie we Francji z okazji 20-lecia FSGT sportowcy polscy wystąpili 21 bm. w miejscowości Seclin. Pokaz gimnastyki i sztangistów przekształcił

Tumpek bije rekord świata

Na zawodach w Budapeszcie mistrz Europy Tumpek pobit rekord świata na 100 m. st. motytk., uzyskując 1,02,0 min.

Doskonały pływak węgierski wynikiem tym poprawił własny rekord światowy o 0,1 sek.

się w manifestację przyjaźni francusko-polskiej. W szeregach polskiej sali teatru miejskiej, sportowcy polskich związków zawodowych doznali entuzjastycznego przyjęcia ze strony Francuzów i przez pracujące wychodził two polskie. Zawodnikom polskim ofiarowano kwiaty i podarki.

W podnoszeniu ciężarów wystąpili Polacy Białas i Seigala oraz dwu zawodników francuskich. Białas uzyskał w trójbój olimpijskim wynik lepszy od rekordu Polski — 385 kg. Niestety rekord Białasa nie może być uznany ze względu na brak kompletu sędziowskiego. Polak zapo-

wiedział próbę pobicia rekordu Polski na zawodach FSGT 25 bm. w Paryżu.

Hokeiści radzieccy zwyciężają Szwajcarów

W Zurichu odbyło się między państwowe spotkanie hokejowe między zespołem mistrza świata reprezentacją ZSRR i wzmocnioną kilkoma Kanadyjczykami reprezentacją Szwajcarii. Zasłużone zwycięstwo odnieśli hokeiści radzieccy 6:2 (3:1, 1:1, 2:0). Drużyna radziecka pokazała hokej na najwyższym poziomie.

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH

11 Krajowej Loterii Pieniężnej

IV rzutu 11 KLP 4 dzień ciągnięcia dnia 21. XII. 1954 r.

Wygrana 120.000 zł padła na Nr 20476 22343 24164 28473 29419 35252

38337 35564 35579 36020 36400 37763 37841

Wygrana 60.000 zł padła na Nr 41342 41829 46346 47212 48464 52538

26109 68570 54449 59287 65606 66133 67685 69370

Wygrana 20.000 zł padła na Nr 69446 74550 75910 77465 77836 81186

12127 82671 82834 85535 87936 88583 93239

Wygrana 10.000 zł padła na Nr 94441 94700 100214 104750 109383

41265 50778 110265 113761 117556

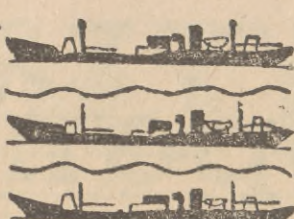
Wygrana 5.000 zł padła na Nr 2400 4260 21381 35675 39829 39831

41058 59024 61761 67204 70959 86171

98733



REJSY



NR 51

24, 25, 26 GRUDNIA 1954 R.

ROK X

W Ratuszu praca trwa

Ratusz Głównomiejski w Gdańsku należy do pereł architektury polskiej północnej. Jest on dumą mieszkańców naszego miasta i punktem kulminacyjnym zainteresowań i podziwu wielotysięcznych rzesz turystów z kraju i gości z zagranicy zwiedzających rokrocznie nasze miasto. Niewielu jednak spośród unoszących wzrok wysoko w górę, na piękną wieżę Ratusza, zna jego historię. Jeszcze mniej ludzi jest poinformowanych o pracach prowadzonych ostatnio we wnętrzu.

Od czasu do czasu co ciekawsi wstępują na stopnie przedproża i zaglądają do okien. Patrząc w półmrok wnętrza dają się porwać fantazji. Starają się odtworzyć dawne dzieje, jakich świadkami by-

wały religijne i dale możliwości przeprowadzenia reform społecznych. Dojrzały w wyniku walk klasowych. Sale Ratusza musiały być w tym czasie pełne i gwarne. I oto 3 października 1556 wybuchła trzęsina, która przyczyną jest wadliwa budowa komina w Białej Sali. Pali się wówczas całkowicie wnętrza wieży do wysokości pierwszego pietra oraz konstrukcja dachowa budynku. Uparci gdańszczanie postanawiali jednak i tym razem odbudować Ratusz. Wykończając zniszczenia nadają przy tej okazji fasadom i wnętrsom nową, modną już wówczas szeroko formę renesansową.

W latach 1559-61 na murywnym trzonie wieży powstaje przepiękny hełm (dzieło Dirk Daniela), na szczycie którego wdzianym gdańszczanie umieszczają kutą w miedzi i pozłacaną statuetkę króla Zygmunta Augusta. W tym też czasie wieża otrzymuje zespół grających dzwonów, tzw. carillon. Z tego również okresu pochodzi mechanizm i tarcze zegarowe. W 1562 r. fasada od Długiego Targu otrzymuje piękną attykę ażurową, na której umieszczono rzeźby z herbami Polski, Gdańska i Prus Królewskich. Pod koniec XVI w. podnosi się fasadę od ul. Długiej, okna otrzymują renesansowe obramienia kamienne, a fasada-malowana porządek architektoniczny w duchu Odrodzenia. Na tyłach do budowlę się trzyskrzydłową oficynę.



Herb Prus Królewskich na attyce fasady Ratusza od strony Długiego Targu

W tajemnicze mury sal. I z pewnym wyrzutem czytają napis na wiszącej od lat tablicy: „Teren budowy — obcym wstęp wzbroniony”. Zawiedzeni odchodzą, nie bardzo orientując się w tym, że za zamkniętą bramą toczy się życie i codzienna uparta walka o rezultaty zamierzonych prac.

A tymczasem w Ratuszu, po raz który już tam przewodniczący Dzielnicy Rady Narodowej w Gdańsku — śródmieście Józef Witczak, radny MBN, mistrz Marian Ogorzeł, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i wielu innych zebrał się na kolejny posiedzeniu. Ubrani są nieco inaczej, niż dawni ojcowie miasta; mają na sobie ciepłe wiatrówki, ale temat ich narady jest troską o miasto, konkretnie o przebieg dalszych prac nad odbudową Ratusza.

Ratusz Głównomiejski jest cenny i ciekawy jako obiekt zabytkowy dlatego, że zespala w so-



Tak wyglądał Ratusz Głównomiejski w roku 1947

bie po mistrzowskiemu zharmonizowane naważstwa historyczne.

Cztery pożary

Zasadnicza budowa gotycka wzniesiona została w latach 1379-84. Po pierwszym pożarze w 1412 r. Ratusz rozbudowuje się, w wyniku czego wieża zostaje podniesiona o dalsze trzy kondygnacje. Ostro gotycki hełm kryty miedzią, wieńczył zapewne szczyt wieży. W tym też okresie wykształca się najpiękniejsza fasada wschodnia (od strony Długiego Targu) oraz blanki (schodokowania) przy dachu od ul. Długiej. Prace zostają ukończone w 1492 r., lecz już w dwa lata później wybuchł drugi pożar, uszkadzając wieżę z zegarem. Szybko jednak musieli postępować odbudowa zniszczeń, jeśli już w maju 1504 r. w Ratuszu rezyduje król Aleksander.

Do Gdańska nadechł zwolna wiew Odrodzenia; niesie on z sobą nowe

Z kalendarzyka 500-lecia

27 grudnia 1451 roku Krzyżacy utracili najważniejszy punkt oporu nad Wisłą. Gniew poddał się wojciechowskiemu.

(z. 1.)

sluchu propozycje niektórych „konsultantów” by rozebrać Ratusz, gdyż nie nadaje się do odbudowy. Prace dzieli się na trzy zasadnicze fazy: zabezpieczenie, odbudowę w stanie surowym i roboty wykończeniowe i przystępuję do robót.

Pierwszy etap prac, który trwał do 1948 r., objął wywóz gruzów, naprawę i wzmocnienie murów, zabezpieczenie pozostałych sklepion oraz odbudowę dachów. W drugim etapie dobęganym już kołca zrekonstruowano renesansowy hełm (na konstrukcję którego zużyto 20 ton stali, 6,5 tony miedzi i około 1 kg dukatowego złota) z figurą Zygmunta Augusta, cztery boczne wieżyczki oraz galerię wieży. Ukończono też konserwację tarcz zegarowych (przy której dziełi pomysłowi M. Ogorzeł, zaszczytowano ok. 5 kg dukatowego złota) i latarni przedproża, dokonano wymiany uszkodzonych kamiennych fragmentów galerii wieży, ażurowej attyki z rzeźbami przedproża, portali i okien. Zrekonstruowane zostały trzy wieżyczki fasady od Długiego Targu i ul. Długiej. Ratusz otrzymał dębowa stolarkę okienną i szklenie na olów, typu witrażowego. Odnowiony został zegar soleniczny wraz z wszelkimi złoconiami. Ukończono również wszystkie prace



Ustawianie wskazówek zegara ratuszowego na wysokości 50 m

murarskie i blacharskie. Ratusz w zewnętrznej szacie został odbudowany. Będzie również zrekonstruowany mechanizm zegarowy z przepiękną grą dzwonów.

We wnętrzu założono już wszystkie stropy, wykonano żelbetonowe schody wieży na wysokość 50 m (do podstawy hełmu) i przeprowadzono cały szereg robót murarskich. Obecnie prowadzone są dalsze prace nad wzmocnieniem murów (zastrzyki cementowe) oraz rekonstrukcją zniszczonych sklepion. Równoległe z robotami budowlanymi postępują prace snycerskie, wystrój plastyczny Czerwonej Sali. Niebawem wejściem w trzecią fazę: roboty wykończeniowe. Brak ostatecznej decyzji co do przyna-

Wchodzimy w okres drugi

— władzy ludu pracującego, która postanawia wskrzesić z ruin Gdańsk w jego historycznej formie. Zagadnienie odbudowy Ratusza staje na jednym z naczelnych miejsc. Nie znajdują po-

czenia budynku wstrzymuje jednak prace, gdyż występują trudności w przygotowaniu projektu adaptacji.

Tajemnice ratuszowych wnętrz

Prowadzone prace budowlane doprowadziły do szeregu nowych odkryć, które po dokładnym przebadaniu dadzą nowe przyczynki do historii Ratusza, jego zewnętrznej i wewnętrznej postaci.

Miedzy innymi w Białej Sali odkryto pozostałości dawnych stropów, malowidła, wnękowania i profilowania gotyckie. W grubości ścian północnej natrafiono na prowadzące do sali gotyckiej schody, przeznaczone prawdopodobnie dla sądownych w niej wieńców. Śień Ratusza i Czerwona Sala ujawniły profilowane portale i filary gotyckie, polichromie i freski oraz mizanety dotychczas przemurzone ścianami. Odkryto również mur gotycki, przebiegający głęboko pod chodnikiem ul. Długiej w pewnej odległości od obecnych ścian budynku, który może rzucić nowe światło na początki budowy i rozwoju Ratusza.

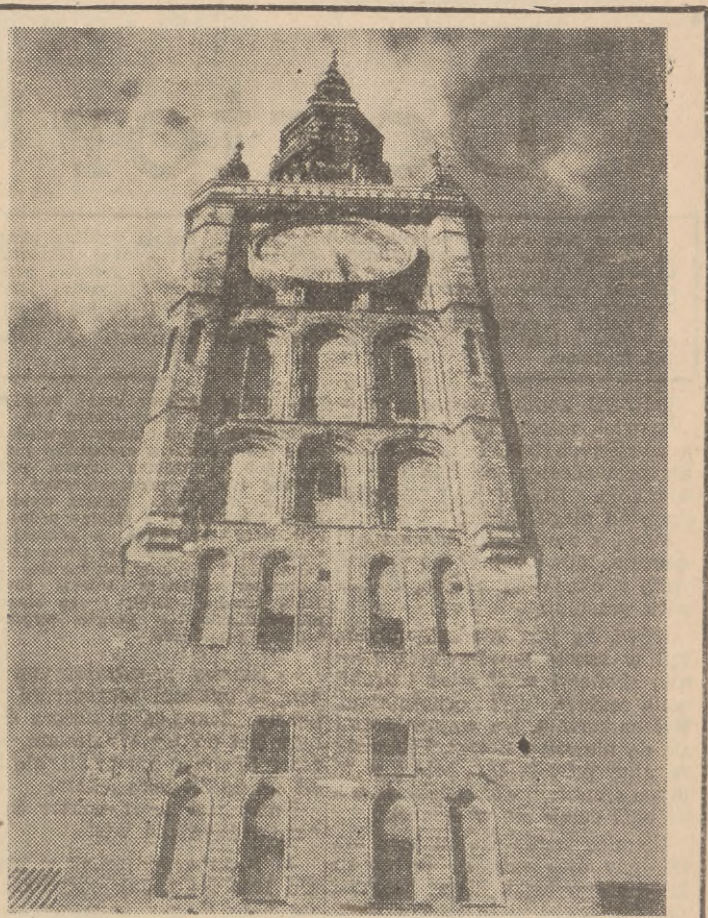
Ale wiele jeszcze tajemnic kryje wieża i piwnice. Omawianym zagadnieniem pragnę jednak poświecić szersze opracowanie.

Bohaterowie naszych czasów

Ratusz z dnia na dzień zbliznia rany. Nowi ludzie tworzą jego nową historię. Historię naszą go pokójowego budownictwa. Prace przy Ratuszu są trudne i wyjątkowo niebezpieczne. Na przykład blacharze Terlecki i Sieńmaszko zawieszani po kilka godzin w ciągu dnia na linach pokrywali smukły hełm wieży blachą miedzianą. Ciesielska brygada Klembora, zwana potocznie „brygadą kotów”, wyciągała sobie spod nóg ostatnie deski rusztowań demontowanych na wysokość 50 m przy tarzach zegarowych.

Grupa Łangowskiego zawdzięcza artystyczne szalowanie form sklepienia, zaś same sklepienia wymurował mistrz Szczurek. To spod posłusznego dęta Wrzesińskiego wychodziły kamienne detale attyki czy portali, uszkodzone w czasie pożaru. Trudno tu nie wspomnieć również o założeniu kuzni mistrza Ogorzeł, o kierownictwie robót dziesiątkach czy setkach nieznanym mi bliżej ludzi pracujących choćby przejściowo przy odbudowie Ratusza. To bohaterowie naszych czasów, dzięki którym po wraca piękno naszego ukochanego miasta.

inż. arch. ZDZISŁAW KWAŚNY



Wieża Ratusza Głównomiejskiego po odbudowie (do art. obok)

Dojrzewają plany stworzenia pisma kulturalnego

W tych dniach przebywała w Warszawie delegacja Oddziału Gdańskiego ZLP, która omawiała sprawy życia kulturalnego woj. gdańskiego w Komitecie Centralnym PZPR, Zarządzie Głównym ZLP, Zarz. Gł. RSW „Prasa”, redakcji „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury”.

W wyniku długotrwałych zabiegów literatów gdańskich obecnie stała się aktualna sprawa powstania szerszej trybuny publicystycznej poświęconej zagadnieniom kulturalnym naszego województwa i pozostałych województw pomorskich: bydgoskiego, koszalińskiego i szczecińskiego. Ponieważ założenie osobnego pisma jest chwilowo niemożliwe, wyłoniła się koncepcja uruchomienia mutacji pomorskiej „Przeglądu Kulturalnego”. Mutacja ta ma obejmować dwie strony w każdym numerze tego tygodnika, redagowane przez oddział redakcji „Przeglądu” w Gdańsku.

Ponadto rozpatrywany jest projekt utworzenia pisma regionalnego dla Mazur, Warmii i Kaszub z redakcją w Olsztynie i oddziałem redakcji w Gdańsku.

Oddział Gdański ZLP w porozumieniu z redakcją „Dziennika Bałtyckiego” organizuje konferencję w sprawach kulturalnych woj. pomorskich, przewidzianą na koniec stycznia 1955 r. w Gdańsku. Zaproszeni na nią zostali delegaci oddziałów ZLP w Bydgoszczy i Szczecinie, redakcji działów kulturalnych dzienników Gdańska, Bydgoszczy, Koszalina i Szczecina, redakcji li-

terackich rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku, Bydgoszczy, Koszalina i Szczecinie, związków twórczych woj. gdańskiego oraz redakcji „Życia Olsztyńskiego”. W konferencji ewent. mają wziąć udział przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR.”

KRONIKI KULTURALNEJ WYBRZEŻA

„Wybrzeże — zieleń i ludzie”

Ostatnio Mirosława Walicką, Helenę Cieślińską i Reginę Witkowską podpisywał ze Spół. Wyd. „Czytelnik” umowę na książkę o Wybrzeżu. Będzie to zbiór reportaży, którego roboczy tytuł brzmi „Wybrzeże — zieleń i ludzie”. Wydawnictwo książkę zamierza bogato ilustrować zdjęciami.

W Ławie Krowce będą Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

Został zatwierdzony projekt architektury i urządzanie wnętrza parteru i I p. Ławego Dworu, przy ul. Długiej 35, w którym znajdzie pomieszczenie Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Projekt ten opracowali pracownicy Zakładu Sztuk Plastycznych Politechniki Gdańskiej z prof. W. Lamelem na czele.

Wielna rekonstrukcja wnętrza zastosowana zostanie tylko w śieni Ławego Dworu, zaś sala na parterze — od strony dziedzińca i sala na piętrze urządzone zostaną nowocześnie.

Pomoc dla początkujących autorów

W dniu 20 bm. w lokalu Oddziału Gdańskiego ZLP odbyła się konferencja grupy autorów, którzy wyróżnili się w niedawno zakończonym konkursie literackim woj. gdańskiego. Po omówieniu złożonych przez obecnych prac, ustalono formy dalszej ich współpracy z literatami.

Nowe placówki archiwalne

Śień państwowej służby archiwalnej w woj. gdańskim, na którą składają się dotychczas powiatowe archiwalia państwowe w Malborku, Wejherowie i Gdyni — Sopocie, powiększyła się ostatnio o oddział powiatowy w Elblągu, a z początkiem przyszłego roku powstanie także placówka w Tczewie. Powiatowe archiwalia państwowe, podległe Wojew. Archiwum Państwa w Gdańsku, mają za zadanie zabezpieczenie i gromadzenie, a także naukowe opracowanie archiwaliów najnowszych, tzn. akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw z okresu 1920-1945, a w najbliższych latach też akt z okresu istnienia Polski Ludowej. Ponadto prowadzą one kronikę swego regionu, obrazującą całokształt życia politycznego — gospodarczego i społeczno-kulturalnego Polski Ludowej.

W Elblągu powstanie Miejski Dom Kultury

Już był rozpatrywany projekt Miejskiego Domu Kultury w Elblągu. Autorem projektu jest twórca gdańskiej redakcji prof. Wacław Rembieszewski, a rozpoczęcie budowy planowane jest na rok przyszły.

W elbląskim Domu Kultury znajdą pomieszczenia teatr, kino, hale sportowe, sale odczytów, ośrodek klubowy itp.

Szczecińskie Stare Miasto zostanie odbudowane

W Szczecinie rozpoczęto ostatnio przygotowania do podjęcia prac przy odbudowie Starego Miasta rozciągającego się wzdłuż nabrzeża Odry, a prawie zupełnie zniszczonego w czasie działań wojennych. Projekt rekonstrukcji szczecińskiej Starówki przygotowują pracownicy Biura Urbanistycznego w Warszawie i miejscowy Miastoprojekt. Roboty zostaną rozpoczęte w przyszłym roku.

Wspomnienie o Wiarusie

O TYM, że Ludwik Solski żyje i ciągle jeszcze tworzy nowe kreacje aktorskie, mistrzostwem swym budując podziw i zdumienie — przyzwyczajony się myśląc jak o czymś oczywistym i zrozumiałym. A przecież urodził się w roku śmierci Mickiewicza, w czasie wojny krymskiej. A przecież grał na scenach polskich przez lat ośmiędziesiąt — szmat czasu, dla innych oznaczający całe długie życie...

Dziś Ludwik Solski odszedł. Za młotem jeden z największych artystów sceny polskiej, aktor, reżyser i organizator zarazem. Był prawdziwym geniuszem sztuki aktorskiej, a przy tym jednym z najpracowitszych aktorów, jakich zna historia teatru. Te dwie cechy — wspaniały talent i nie spytana pracowitość dały mu olbrzymi dorobek przeszło tysiącrol. Farsa, komedia, dramat były mu jednakowo dostępne, we wczesnej zaś młodości — był nawet śpiewakiem operowym.

Był zdumiewającym mistrzem metamorfozy aktorskiej, był mistrzem maski, gestu i słowa. Kto widział go we wstrząsającej, a zupełnie niemożliwie Wiarusa w „Warszawiance” Wyspiańskiego, ten dopiero mógł pojąć, do jakich wyżyn zdolny był ten niepowtarzalny talent.

Był Ludwik Solski gorącym miłośnikiem sztuki polskiej. To on za swoich czasów krakowskich był jednym z tych, którzy przyczynili się do ukazania na scenie utworów Zapolskiej, Wyśniewskiego, Rydla, Kisielewskiego. Temu stosunkowi do polskiej twórczości scenicznej pozostał wierny,

Solski naszych powojennych czasów dał jeszcze jeden powód do podziwu. Urodzony i wychowany w czasach tak odległych od ostatnich lat dziesięciu, jak odległa jest twórczość Sienkiewicza od twórczości Newerlego, potrafił znaleźć dla siebie miejsce w rwącym nurcie nowego życia. On, wielbiony nestor polskiego aktorstwa, grywał na zapadłych prowincjonalnych scenach Opolszczyzny, nie cofając się przed trudami objazdów. Był w szeregu ruchu obrońców pokoju. Był z ludem, którego władza nadała mu najwyższe polskie odznaczenie — Order Budowniczych Polski Ludowej.

Gdyby zawrzeć w niewielu słowach życie wielkiego artysty, należałoby powiedzieć: fanatyczne umiłowanie swego zawodu, uwielbienie dla sztuki polskiej i gorące ukołowanie ojczyzny.

Ludwik Solski pozostanie dla widza nowego, ludowego teatru polskiego nie przemijającym wspomnieniem. Dla aktorstwa polskiego — wspaniałym wzorem artysty. Dla narodu — przykładem gorącego patriotyzmu, który pozwalał geniuszowi artystycznemu epoki minionej wkraczać w nową epokę, nie wypadając z rytmu historycznego marszu ku nowemu.

W. Ch.

Gdańsku — Kochany — psuśny!
z tą twoją cudną architekturą
znatem cię dobrze i niejednokrotnie
nie podziwiam.
Widziałem cię po prostu w bolesnej
— ruinie...
A dziś, chciałbym cię zobaczyć
gdy z podziwem godną szybkością
stajesz się na nowo pięknym
Pozdrawiam cię Kochane
miasto i pozdrawiam
twoich gościnnych mies.
— Kmicif.

L. Golski

Wrocław
Styczeń 1954

Jeszcze rok temu mistrz polskiej sceny, Ludwik Solski, nadesłał do naszej redakcji list pełen słów zachwytu dla piękna gdańskiej architektury, pełen wyrazów szczerzej sympatii i życzliwości dla gdańszczan. Dziś wielki aktor już nie żyje.

Doktor Spanner

Przed paru dniami, po kilkudniowej chorobie, zmarła wybitna pisarka polska odznaczona najwyższymi orderami Polski Ludowej, laureatka nagrody państwowej — Zofia Nałkowska. Ale karty tej powieści przemawiają bogactwem humanistycznej treści i pięknem odczytowego języka, które nie przemienia. Bo pisarz miary Zofii Nałkowskiej nie umiera. Poniżej zamieszczamy fragment opowiadania pt. „Doktor Spanner” ze zbioru „Medaliony”, stanowiącego potężny akt oskarżenia pod adresem faszyzmu.

PRZED komisją zeznaje człowiek młody, chudy i blady, o wyraźnych oczach niebieskich przyprowadzony na badanie do więzienia. Nie mający pojęcia, czego od niego chcemy.

Mówi z namysłem, poważnie i smutnie. Mówi jednak po polsku, tylko z akcentem obcym, cokolwiek grasejując.

Mówi, że jest gdańszczaninem. Był w szkole powszechnej, później skończył sześć klas i zrobił małą maturę. Był ochotnikiem. Był harcerzem. Na wojnie dostał się do niewoli i uciekł. Pracował na ulicy przy śniegu, potem w fabryce amunicji. Też uciekł. Rzecz na ogół dzieje się w Gdańsku.

Niemiec zamieszkał u jego matki, gdy ojca zabrali do obozu koncentracyjnego. Ten Niemiec dał mu pracę w tutejszym Instytucie Anatomycznym. I tak dostał się do profesora Spannera.

Profesor Spanner pisał książkę o anatomii i wziął go na preparatora trupów. W uniwersytecie miał wykłady, taki kurs preparatorski dla studentów. Wydawał swoją książkę, dla tej książki pracował. Jego zastępcą, profesor Wohlmann, też pracował — jednak nie może powiedzieć, czy dla jakiej książki, czy tak.

Ta oficyna była wykończona w roku 1943 na Palarni. Spanner wtedy postarał się o maszynę do oddzielania mięsa i tuszował od kości. Z kości robił kościelne. W roku 1944 profesor Spanner kazał, żeby student zabrał talerz z tuszowaniem. Były też talerze z żyłami i z mięsem. Wtedy mięso wyrzucali albo palili. Ale ludzie w mieście skarżyli się policji,

wtedy wtedy profesor kazał, żeby palili w nocy, bo za dzień smród był. Student mieli także powiedziane, żeby skórę całkiem czyszcili już od rana, później tuszowali, czyszcili według książki preparatorskiej muskuły aż do kości. Tuszowali wybierali przez robotników z talerzy później zo stał leżeć cała zima, a później, jak student wyjeżdżał, był przez pięć — sześć dni wyrobiony na mydło.

Profesor Spanner zbierał również skórę ludzką. Miał ją ze starszym preparatorem von Bergen wyprawiać i coś z niej robić.

— Starszy preparator von Bergen, to był mój bezpośredni przełożony. Zastępcą profesora Spannera był doktor Wohlmann. Profesor Spanner był cywil, ale zgłosił się do SS jako lekarz. Gdzie jest teraz doktor Spanner, więzień nie wie.

— Spanner odjechał w styczniu 1945 roku. Jak odjeżdżał, kazał nam tuszować zbierany w sejmistrze dalej wypracować, kazał nam porządkować mydło i anatomię robić i sprzątać, żeby ludzkość wyglądała. Receptu nie kazał sprzątać, może zapomniał. Mówił, że wróci, ale już nie wrócił. Później, jak wyjechał posyłał do Halle an der Saale, Anatomisches Institut.

Siedzi, zeznając na krześle pod ścianą, naprzeciwko okien, w świetle. Jest całkowicie widoczny — w swych zastanowieniach i namysłach, w usilnej chęci, aby dokładnie powiedzieć wszystkim, jak było, by nie opuścić nic. On jest jeden, a nas jest osóbkil kanaście: członkowie komisji, miejscowe władze, sądowicy.

Nadmiar gorliwości sprawia, że niekiedy bywa niejasny.

— Co to jest recepta?

— Recepta wisiała na ścianie. Asystentka, która była ze wsi, przywiozła stamtąd receptę na mydło i wypisała. Nazywała się Koitek. Asystentka techniczna. Ona też wyjechała, ale do Berlina. Oprócz recepty była jeszcze notatka na ścianie. To napisał von Bergen. Ona dotyczyła zupełnego oczyszczenia kości do wyrobu kościotrupów. Ale kości się nie udało, zniszczyły się. Albo była za duża temperatura, albo za silny płyn — zatroszczył się jeszcze tym da wnym kłopotem.

Mydło z recepty zawsze się udało. Tylko raz się nie udało. To ostatnie, co leżało w Palarni na stole, ono nie jest udane.



Zofia Nałkowska

Produkcja mydła odbywała się w Palarni. Kierował produkcją sam doktor Spanner ze starszym preparatorem von Bergen. Z tym, co jeździł po trupy. Czy jeździł z nim? Tak jest. Jecha-

łem tylko dwa razy. I do więzienia w Gdańsku też raz.

Trupy przywoził naprzód z domu warlaczego, ale później nie starczyło tych trupów. Wtedy Spanner rozpiął wszędzie do bur mistrzów, żeby trupów nie grzebać, tylko, żeby przysłać po zwłoki do obozu, z Królewca na śmierć skazanych, z Eibлага, z całego Pomorza. Dopiero jak w gdańskim więzieniu wystawili gilotynę, to już było dosyć trupów.

Przeważnie to były trupy polskie. Ale raz byli i wojskowi nie mieccy, ścięci w więzieniu podczas uroczystości. A raz przywieźli cztery, czy pięć trupów i na zwisko było rosyjskie.

Trupy von Bergen przywoził za wsze w nocy.

— Co to była za uroczystość? — Uroczystość była w więzieniu. Poświęcenie gilotyny. Zaproszony był szef Spanner i różni goście. Szef wziął starszego preparatora von Bergen i mnie. Dlaczego mnie wziął, nie wiem. Bo nie byłam zaproszony. Goście przyjechali autami i przysłał piechotę. Wszedł do tej sali. Ale my tam nie weszliśmy, tylko musieliśmy czekać. Myśmy już oglądali gilotynę i szubienicę do wieszania. To wtedy byli ci czterej wojskowi niemieccy skazani na śmierć. I podobno święcił ksiądz niemiecki.

Wiedziałem, jak wypuścili jednego więźnia. Kładł mi na tytu, bosy, czarne nogi, tylko spodnie, a tak był naś.

Była fioletowa zasłona, za nią drugi pokój i prokurator. Starszy preparator rozmawiał później z katem i opowiadał. Wtedy słyszeł mowę prokuratora, szum, jakieś rozciąganie, tupanie jakby kosa biegała, i uderzyło żelazo. Kat miedował, że wyrok wykonany. A my już widzieliśmy, jak czterech trupów wynieśli w trumnie otwartej.

Czy to był kład przy tym poświęceniu, ja nie wiem. Ale mówili, że jeden wojskowy w mundurze to był ksiądz.

Na jeden raz to z tego więzienia von Bergen przywieźli z Wohlmannem sto trupów.

„Człowiek jeden dał tuszować z pięć kilogramów. Tuszować przechowywał się w Palarni w ba senie kamiennym. Ile?

Myśli długo, chce być jak najbardziej dokładny.

— Jeden i pół cetnara.

Zaraz jednak dodaje:

— Tak było dawniej. Ale ostatnim razem było mniej. Jak już zaczęli cofać się do Rzeszy — to był może jeden cetnar...

O produkcji mydła miał nikt nie wiedzieć. Spanner zabronił mówić nawet studentom. Ale oni tam zaglądali, potem może jeden drugiemu powiedział, więc chyba wiedzieli. A nawet raz tak było, że do Palarni zawołali czterech studentów i z nimi razem gotowali. Ale na codzień dostęp do produkcji miał szef, starszy preparator, ja i dwóch robotników. Niemców, mydło gotowe brał doktor Spanner on nim dysponował.

— Mydło gotowe? No, jak się robi — ono narząd jest miękkie, nie to musiałoby ostygnać. Wtedy musieliśmy pokrajać... I Spanner zamknął mydło na klucz. Tam było nie samo mydło, maszyną, Chodziłmyśmy pięć... A inni musieli prosić o klucz, gdy chcieli wejść.

— Dlaczego to był sekret? — Nad tym zastanawia się dłużej. Pragnie odpowiedzieć wedle najlepszej swojej wiedzy.

— Może się Spanner bał albo co... — rozważa w skupieniu. — Mógł być tak, że gdyby się ktoś dowiedział, cywilny w mieście, to może by był z tego jakiś bałagan...

Mogło się здаwać, że i tu rozważa jest między nami a nim jakiś „fioletowa zasłona”. Nie było na niego sposobu.

I ktoś zapytał wreszcie:

— Czy nikt wam nie powiedział, że robienie mydła z tuszczu ludzkiego jest przestępstwem?

Odparł z zupełną szczerością:

— Tego mi nikt nie powiedział. To jednak daje mi do myślenia. Nie od razu odpowiada na dalsze pytania. Wreszcie jednak robi to bez niechęci.

— Tak, szef kazał mnie robić to mydło z robotnikami. Dlaczego mnie? Nie wiem. O Spannerze, jak tak zaczął pisać w swojej książce o mydle, toby nam tak nie zabronił o tym mówić. Może on sam przyszedł, na te idee, żeby robić mydło z resztek? Chyba nie dostał na to polecenia, bo wtedy by się nie musiał sam starać o receptę.

Z tych rozważań nie wynika żadna pewność. — Co student? Tak jak my. Każdy się bał tym mydłem myć na początku. Obrażdzenie było do tego mydła. Zapach miało niedobry. Profesor Spanner bardzo się starał, żeby ten zapach ustał. On pisał do chemicznych zakładów, żeby przysłali olejki. Ale zawsze czuło było, że to nie takie mydło.

— Owszem, mówiłem w domu... Z początku nawet jeden kolega widział: miałem dreszcz, że można się tym myć. W domu mamia też się obrażała. Ale się dobrze mydliło, więc go używała do prania. Ja się przyzwyczaiłem, bo było dobre...

Na jego chudej, wybladłej twarzy pojawia się wyrozumiały uśmiech.

— W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umiemy coś zrobić — z niczego.

ZOFIA NAŁKOWSKA

Z kaszubskich zwyczajów

GWIAZDKA PRZYCHODZIŁA „ZE GDUŃSKA”



ESZCZE dziś gdzieś niegdzie przetrwał na Kaszubach po wszechy dawniej zwyczaj t. zw. „Gwiazdk”. Gdy nadchodziły długie wieczory grudniowe zbierali się chłopcy z całej wsi i rozdziali między siebie poszczególne role, a następnie przygotowywali potrzebne kostiumy, dla przebie rańców, których musiało być dwunastu. W skład grupy po winni byli wchodzić: gwiazdor, gwiazdorowa, żołnierz — przedstawiciel, skrzypek, harmonista, diad, baba, bocian, kozioł, oprowadzacz kozła, t. zw. klon, kominiarz i ulan na koniu.

Kozioł gwiazdora robiono z długich warkoczy splecionych ze słomy owianej, poszyszytych grubym nićmi. Ze słomy była również korona dla niego. Gwiazdorowa musiała mieć długą białą suknię i koronę z tektury. Strój konia wykonywano z worków, a głowę wypychano słaniem. Żołnierz i ulan mieli czapki z tektury, a szable z drewna lipowego. Głowy kozła i bociana wydubywano w drzewie i przymocowywano do nich przesieczoną, które okrywały chłopcy występujących w tych rolach. Klon — przewodnik kozła miał czapkę pastuszą. Diad i baba ubierano w lachmany i dawano im worki. Poza tym diad miał kij i duży róg do tabaki, zrobiony z drzewa, a baba kukie — dziecko, uszytą z worka. Kominiarz starał się o prawdziwy strój kominiarski, a do akcesoriów jego należały drabina, miotła i książka.

Kiedy kostiumy już były gotowe, zaczynały próby na kle pisku w stodole któregoś z gospodarzy. Na próbach bywał obecny jakiś starszy gospodarz, który za młodu też

chodził jako przebieraniec. Po skończeniu prób chłopcy wybierali dwóch tzw. „Gwiazdorów”, ubierali ich w wywrócone kożuchy baranie, uzbrajając w pałki oraz dając im dużą książkę tzw. „wilczą skórę” i ołówek — duży, opalony patyk, zwany „sarnia szpera”, aby szli spisywać grzeczne i niegrzeczne dzieła. Gwiazdorzy, chodząc po domach, oznajmiali jednocześnie, że gwiazdka przyjdzie „ze Gduńska”.

W wieczór 24 grudnia już cała grupa obchodziła wszystkie domy na wsi. Prowadził ją żołnierz — przewodnik, którego zadaniem było przekonywanie gospodarzy, aby wpuszczali koleśników do domów. Wchodził więc pierwszy i pytał „Czy chcecie widzieć panią gwiazdkę?” A na następne oświadczał, że o ile gospodarz przebierańców zaprosi, — będzie miał w przyszłym roku dobre urodzaje, spotka go szczęście, a wszyscy domownicy będą zdrowi. O ile gospodarz dał się przekonać, — do izby wkraczała grająca marsza orkiestra: harmonista i skrzypek; za orkiestrą zaś reszta grupy.

Teraz zaczynały się popis. Koń ulana musiał przeskoczyć przez ławę wystawioną na środku izby; białe kłębiły się koło kobiet i dzieci, kozioł podskakiwał, a kominiarz zagładał do komina i pieców, usmarowawszy się zaś sadzą gonit dziewczęta. Gwiazdor i gwiazdorowa czekali, aż gwiazdka przyjdzie i dary. Wreszcie diad częstował gospodarza tabaką, która ten musiał zająć na szczęście domowe.

ALOJZY FORMELA



Biblioteka Gdańska placówką naukową

Przekształcenie Biblioteki Gdańskiej na placówkę naukową dyskusowane było od lat. Jednak — choć ogólnie uznawano, iż poważnym niedopatrzeniem jest traktowanie gdańskich zbiorów bibliotecznych: bezcennych rękopisów, XV-wiecznych inkunabułów, przez setki lat gromadzonych starych druków, w taki sam sposób jak publiczne biblioteki oświatowe — długo nie potrafiono przełamać biurokratycznego schematu, który włączył do sieci bibliotek oświatowych wszystkie biblioteki miejskie, do których formalnie należała również Biblioteka Gdańska od chwili gdy markiz d'Oria w roku 1591 zapisał swój księgozbiór miastu.

Nie to, że personel działu naukowego Biblioteki składa się z wybitnych fachowców, wśród których jest 4 doktorów i 15 magistrów; nie to, że potrzebne uchwały podjęły i Miejska i Wojewódzka Rada Narodowa; nie to wreszcie, że gdańskie księgozbiory nie były w pełni wykorzystywane dla prac naukowych. Oporu biurokratów nie można było zwalczyć.

Dopiero pobyt ministra kultury i sztuki Sokorskiego na sesji Rady Kultury, odbytej w Gdańsku w roku ubiegłym — rozstrzygnął sprawę. Minister Sokorski uznał przeoczenie zagadnienia właściwego ustawienia Biblioteki Gdańskiej za rzecz wymagającą jak najrychlejszej korekty i oświadczył, że dopilnuje, by załatwienie sprawy ruszyło z miejsca.

Po decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki, sprawę jeszcze przedyskutowały władze Polskiej Akademii Nauk, powzięły odpowiednie uchwały i ostatecznie — z dniem 1 stycznia 1955 roku Biblioteka Gdańska staje się placówką naukową PAN z wszelkimi prawami i obowiązkami stąd wypływającymi. Naukowy charakter zbiorów Biblioteki zostaje wreszcie uznany i de iure. Nic już nie będzie stało na przeszkodzie.

Z pracy WDTL

Ostatnio odbyła się w Woj. Domu Twórczości Ludowej w Gdańsku nadzwyczajna rada konsultantów działu muzycznego. Przedmiotem narady był przedłożony projekt śpiewnika kaszubskiego w opracowaniu Wł. Kirsztyna i Leona Ropna. Komisja korzystała z opinii śpiewników, przeznaczając go przede wszystkim dla użytku zespołów śpiewniczych. Wydawca śpiewnika będzie Komitet Obchodu 500-lecia Gdańska.

działalności naukowej tej za służonej placówki.

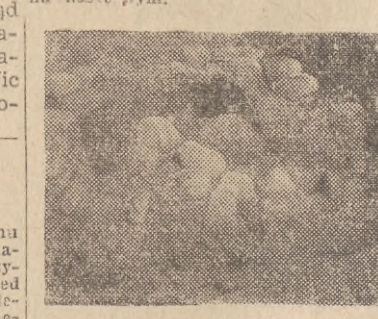
Naturalnie Polska Akademia Nauk przejmując tylko dział naukowy Biblioteki Gdańskiej — a więc gmach przy ulicy Wałowej 15, mieszczący się w nim księgozbiór naukowy wraz z inwentarzem, oraz cały personel. Natomiast sieć wypożyczalni we wszystkich dzielnicach Gdańska, oraz centralny zarząd tej sieci, dotąd zależny od dyrekcji Biblioteki Gdańskiej, a także dotychczasowa Biblioteka Wojewódzka — łącznie, od 1 stycznia 1955 r. tworzyć będą samodzielną Miejską Bibliotekę w Gdańsku.

(w. męż.)

Cmentarzyska kultury pomorskiej sprzed dwu i pół tysiąca lat

W bieżącym roku kustosz działu archeologii Muzeum Pomorskiego w Gdańsku przeprowadził obok szeregu badań ratowniczych i systematycznych (o wynikach których informowała już poprzednio nasza gazeta) również badania powierzchniowe. Badania te objęły kilkanaście miejscowości powiatów: gdańskiego, kościerskiego i wejherowskiego.

Na uwagę zasługuje odkrycie nowej osady z okresu późnoląteńskiego (I w. przed n. e.) w Obolnie, w pow. kościerskim, osady wczesnośredniowiecznej (XII—XIII w. Wądrzych, w tym samym powiecie, dalej cmentarzyska kultury pomorskiej wczesnej epoki żelaznej (VII—IV w. przed n. e.) w Obolnie, Gliniewie, w pow. kartuskim, w Mielchowie, w pow. wejherowskim i in. Wszystkie wymienione odkrycia mają duże znaczenie dla poznania najdawniejszych dziejów Pomorza Gdańskiego. Niektóre z nowo odkrytych stanowisk zostały zaplanowane do systematycznego rozkopania w roku następnym.



Na zdjęciu: grób skrzynkowy sprzed dwu i pół tysiąca lat, odkryty w Cmentarzysku w Obolnie.

Mgr LUBA

Konkurs filatelistyczny



Należy odgadnąć z jakiej okazji zostały wydane reprodukowalne znaczki Polski Ludowej?

Odpowiedzi należy przesyłać na załączonym kuponie, zawierającym 20 rubryk, pod adresem redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Śród uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

- 1) Album do znaczków Polski Ludowej,
- 2) Znaczniki Polski Ludowej nr 1 — 3 (Traugutt, Kościuszko, Dąbrowski),
- 3) Znaczniki Polski Ludowej nr. wg. kat. Zumbsteina, 636 — 675 (ogólnie poszukiwane — IV kw. 52 rok),
- 4) Błoczek P.Z.F. z 1951 r. z błędem nr Z.596 I — 599 I. (podwójnie złożona ramka, po lewej str. u dołu),
- 5) Pakiet znaczków ZSRR (100 różnych),
- 6) 2 pakiety znaczków Gdańska,
- 7) 2 kartki ze zjazdu filat. w 1954 r. w Toruniu,

- 8) 8 kartek z Wyciągu Kolarskiego dookoła Polski,
- 9) 1 pakiet znaczków Polski Ludowej (100 różnych),
- 10) 50 pięknych serii znaczków

węglerskich (wydania ostatnich 3 lat),
11) Cenne książki.
Termin nadsyłania odpowiedzi upływa w dniu 10 stycznia 1955 roku.

KUPON NA KONKURS FILATELISTYCZNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

- | | |
|----------|----------|
| 1. | 11. |
| 2. | 12. |
| 3. | 13. |
| 4. | 14. |
| 5. | 15. |
| 6. | 16. |
| 7. | 17. |
| 8. | 18. |
| 9. | 19. |
| 10. | 20. |

Imię i nazwisko

Adres

Zawód